

ZBLIŻENIA: JERZY PILIKOWSKI

Wieloletni nauczyciel wielickiego liceum, obecnie emerytowany. Historyk z wykształcenia, humanista z pasji. Autor książek, nie tylko z dziedziny historii. s.18

V. ARLAK: UWIELBIAM ROZŚMIESZAĆ

Viola Arlak, rodem z Wieliczki, podbiła serca publiczności rolą przebojowej wójtowej z kultowego serialu „Ranczo”. Na co dzień stroni jednak od świata show biznesu. s.22

FLYING DRAGONS TEAM

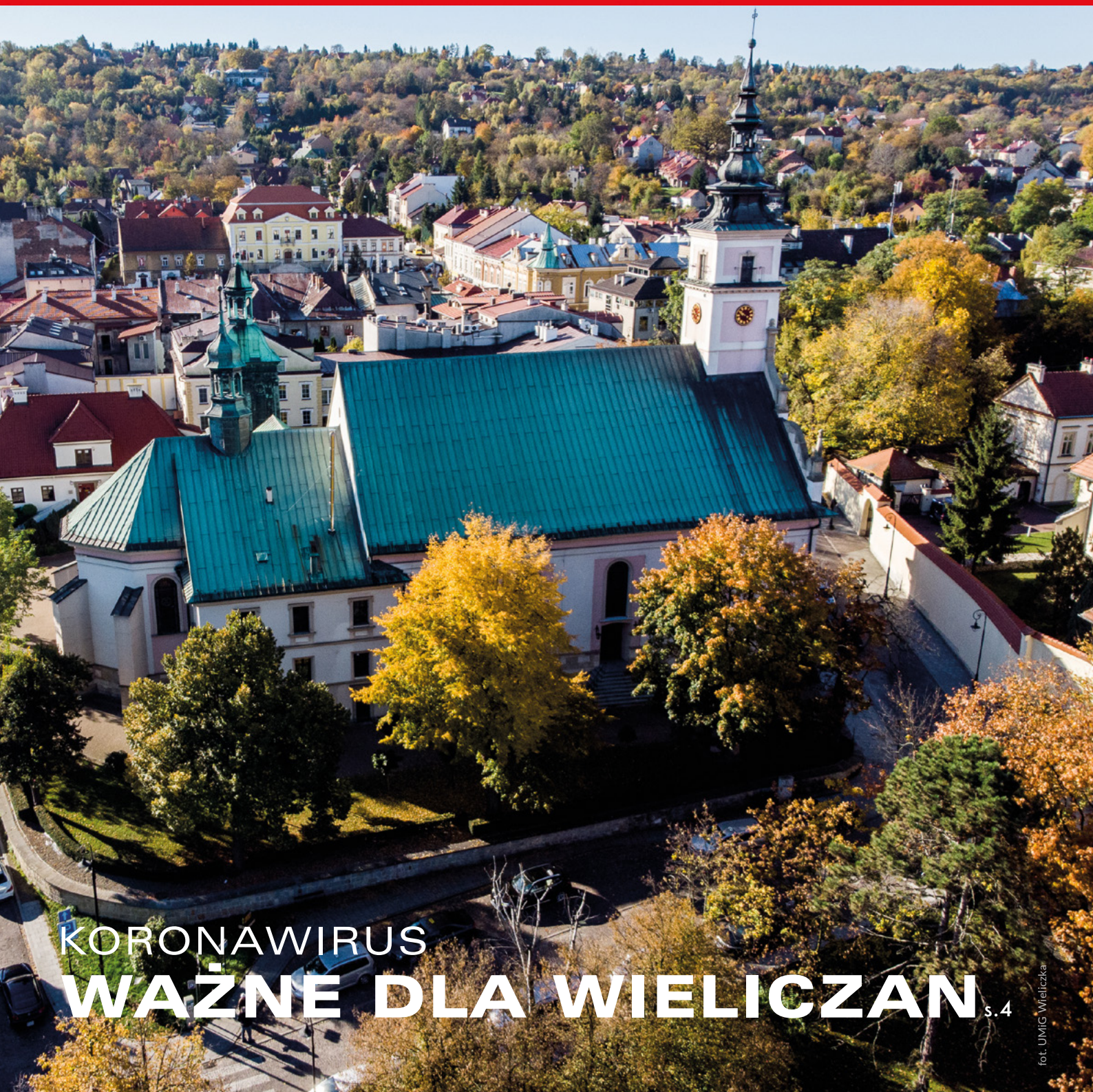
Rozmowa z Łukaszem Czubą - członkiem zespołu motoparalotniarskiego Flying Dragons Team, najlepszej grupy pokazowej w Polsce. s.26

Bezpłatny magazyn kulturalno-informacyjny

nr 4 (77), kwiecień 2020

Puls Wieliczki

ISSN: 2353-3226



**KORONAWIRUS
WAŻNE DLA WIELICZKAN s.4**

KWIECIEŃ 2020

aktualności / wydarzenia

- 3 Komunikat Burmistrza Wieliczki
- 4 KORONAWIRUS - WAŻNE DLA MIESZKAŃCÓW
- 6 Wszystkie ręce na pokład #ZostańWDomu
- 8 Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Wieliczce
- 10 SPOTKANIE SAMORZĄDÓW UCZNIOWSKICH w Wielickiej Mediatece
- 12 Zebranie Stowarzyszenia Pomocy Szkole „Małopolska”
- 13 „MOJE WSPOMNIENIA”- Uri Shmueli
- 14 Dzień Kobiet w Centrum Kultury i Turystyki
- 15 ELVIS W WIELICKIEJ MEDIATECE
- 16 Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego ROYAL CUP 2020
- 24 Wojciech Baliński: Ks. Z. Goliana pogląd na świat
- 28 65. Ogólnopolski turniej recytatorski - eliminacje gminne
- 30 Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Szkole Podstawowej w Sygneczowie
- 30 Budowa sali gimnastycznej w Janowicach
- 31 Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Mietniowie
- 32 IMIENINY ZUCHA 2020
- 32 DZIEŃ OTWARTY W SP2 W WIELICZCE
- 35 X Jubileuszowe Zawody Pływackie o Puchar Solnego Miasta Runda I
- 36 Sukces Młodziczek SMS Solna Wieliczka
- 37 Turniej kick boxingu w Piasecznie
- 37 35. TURNIEJ „ŚLADAMI GRUBBY”
- 39 SISMS - Bezpłatny System Informacji dla mieszkańców

wywiad

- 22 „UWIELBIAM ROZŚMIESZAĆ” - rozmowa z Violą Arlak
- 26 FLYING DRAGONS TEAM - rozmowa z Łukaszem Czubą

zbliżenia

- 18 Jerzy Pilikowski: „Nie zostanie z nas kamień na kamieniu, ale robić swoje musimy...”

felieton

- 21 Stanisław Żuławski: Pandemie a globalizacja
- 33 Jerzy Pilikowski: Podróż w świat myślenia obywatelskiego

z górnej półki

- 29 Jarosław Czechowicz poleca

porady prawne

- 31 PRZEDAWNIEŃ CZĘŚĆ II

solne miasto

- 34 AKTUALNOŚCI

by zdrowym być...

- 38 Zdzisław Kapera: „ŻYJ W ZGODZIE Z HORMONAMI”

kulinarja

- 38 SEKRETY STAREGO KREDENSU: Ciasto Heli

Szanowni Państwo,

Od 25 marca obowiązuje niemal całkowity zakaz wychodzenia z domu. Oznacza to, że praktycznie do zera musimy ograniczyć swoją aktywność poza miejscem zamieszkania, z wyłączeniem sytuacji niezbędnych, takich jak: dojazd do pracy, pilne zakupy czy uzgodniona wizyta u lekarza.

Wprowadzenie tych kolejnych obowiązków do 11 kwietnia, ogranicza nasze poruszanie się w miejscach publicznych oraz wprowadza całkowity zakaz zgromadzeń. Wszystkie te działania mają na celu zminimalizowanie skutków nadchodzącej fali zachorowań.

Z uwagi na nasze wspólne bezpieczeństwo i zdrowie, zwracam się do Państwa z prośbą o potraktowanie zaleceń z pełną odpowiedzialnością. To nowa sytuacja, która wymaga od nas wszystkich dyscypliny, na każdym etapie funkcjonowania w przestrzeni publicznej, w sytuacjach koniecznych. Szczególnie zwracam się do osób, które pozostają w tzw. kwarantannie, aby rygorystycznie potraktowały wszystkie zakazy.

W tych nowych okolicznościach nie pozostawajmy obojętni wobec ludzi samotnych i starszych oraz tych, którzy pozostają w kwarantannie. Jest to trudny okres dla ludzi chorujących w naszym kraju, powiecie, czy naszej gminie, dlatego potrzebują oni naszej rozmowy przez telefon, świadomości naszego wsparcia - choć nie w wymiarze osobistego spotkania.

Proszę pamiętać, że w trudnych sytuacjach, jeśli jesteście Państwo w potrzebie pozostajemy do dyspozycji, uruchamiając specjalne telefony wsparcia w Urzędzie Miasta: tel. 12 263 41 00 oraz MGOPS: tel. 12 278 21 40.

Bardzo proszę, zostańmy w domu. Jeszcze raz bardzo dziękuję wszystkim tym, którzy ciężko pracują, abyśmy mogli czuć się bezpiecznie.

Artur Kozioł
Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka



Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych
życzę przede wszystkim zdrowia,
pomyślności oraz wzajemnej życzliwości.

Niech radosne „Alleluja!” stanie się dla nas źródłem miłości i nadziei,
a blask prawdy o Zbawicielu, który pokonał śmierć,
niech rozświetla nasze życie.

Tadeusz Luraniec
Przewodniczący Rady Miejskiej

Artur Kozioł
Burmistrz Wieliczki

Wielkanoc 2020 r.



#ZOSTAŃWDOMU

#BĄDŹODPOWIEDZIALNY

#DBAJOZDROWIE



Bądź odpowiedzialny

POZOSTAJEMY W KONTAKCIE:
Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
12 278 21 40
Urząd Miasta i Gminy w Wieliczce
12 26 34 100

JAK ZMINIMALIZOWAĆ RYZYKO ZARAŻENIA SIĘ KORONAWIRUSEM?

- Często myj ręce
- Zachowaj bezpieczną odległość w miejscach publicznych
- Unikaj dotykania oczu, nosa i ust
- Zasięgnij opinii lekarza, jeśli masz gorączkę, kaszel i trudności z oddychaniem
- Zakrywaj usta i nos zgiętym łokciem lub chusteczką podczas kaszlu lub kichania.

PODEJRZEWASZ U SIEBIE MOŻLIWOŚĆ ZACHOROWANIA WYWOŁANEGO PRZEZ KORONAWIRUSA?

Masz gorączkę, kaszel, problemy z oddychaniem?
Powiadom stację sanitarno-epidemiologiczną tel. 12 288 01 38 lub zgłoś się na oddział zakaźny tel. 12 400 10 00 Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie ul. Macieja Jakubowskiego 2
Masz pytania dotyczące koronawirusa? Skorzystaj z telefonicznej informacji Pacjenta tel. 800 190 590, tu przez całą dobę bezpłatnie uzyskasz informacje o postępowaniu w sytuacji podejrzenia zakażenia koronawirusem.

POWRÓT Z ZAGRANICY

Wszyscy polscy obywatele powracający do kraju zostają poddani obowiązkowej 14-dniowej kwarantannie domowej. Osoby przekraczające granicę wypełniają kartę pobytu deklarując miejsce spędzenia kwarantanny. Jeżeli nie ma takiego miejsca lub nie ma możliwości spędzenia kwarantanny w swoim domu, wojewodowie mają przeznaczone lokale na kwarantannę i tam te osoby będą mogły się udać.

W czasie dwutygodniowej kwarantanny domowej:

- w żadnym wypadku nie wolno wychodzić z domu
- wyjście do lekarza czy do sklepu są zakazane
- jeżeli dochodzi do kontaktu z innymi osobami w domu - one również muszą zostać poddane kwarantannie
- jeżeli wystąpią objawy choroby, nie wychodź z domu, koniecznie zgłoś to telefonicznie.

Wojewódzka Stacja Sanitarno- Epidemiologiczna uruchomiła do-

datkowy numer telefonu, pod którym można uzyskać informacje dot. koronawirusa: 12 254 94 34.

OŚRODKI ZDROWIA

Stosując się do zaleceń NFZ Przychodnia w Wieliczce, podobnie jak wszystkie tego typu placówki w kraju, pracuje w trybie porad telefonicznych tzw. teleporad. W ramach porady telemedycznej lekarz może wystawić pacjentowi zarówno e-receptę, jak i elektroniczne zwolnienie lekarskie. Możliwość odbycia „wizyty przez telefon” dotyczy lekarza rodzinnego, pediatry, ale także innych specjalistów. Jeśli po zdalnym wywiadzie będzie taka konieczność, pacjenci otrzymają sugestię skorzystania z wizyty w placówce medycznej lub skontaktowania się ze stacją sanitarno-epidemiologiczną.

Rejestracja Poradnia Ogólna:

533- 309-633 / rejestracja teleporad/
12 279 -63 -01
12 279- 63 -02

Rejestracja Poradnia Dziecięca w Wieliczce:

12 279 -63 -04
12 279 -63 -05

Rezerwacja teleporad lekarza specjalisty:

12 279-63-06
12 279-63-07

Ośrodek Zdrowia w Chorągwy:

12 278 31 64

Ośrodek Zdrowia w Węgrzycz Wielkich:

12 251 23 75

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ, PRZEDSZKOLI ORAZ MIEJSKICH INSTYTUCJI KULTURY

Zgodnie z decyzją Administracji Rządowej ogłoszono zamknięcie wszystkich żłobków, przedszkoli, szkół oraz uczelni wyższych w całej Polsce. W związku z nadzwyczajną sytuacją w kraju oraz wprowadzonymi wymogami bezpieczeństwa do odwołania zamknięte zostały miejskie instytucje kultury, takie jak: Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce, Wielicka Mediateka oraz Świetlice Środowiskowe, a także Solne Miasto w Wieliczce.

URZĄD MIASTA I GMINY WIELICZKA

W związku z sytuacją epidemiologiczną, rekomenduje się ograniczenie osobistych wizyt w Urzędzie Miasta i Gminy w Wieliczce. Apeluje się o korzystanie z możliwości kontaktu z Urzędem drogą elektroniczną za pośrednictwem platformy ePUAP (<https://bit.ly/2W9d3nx>) bądź telefonicznie. Sprawy niewymagające pilnego załatwienia zaleca się odłożyć na termin późniejszy. W przypadku konieczności wizyty w Urzędzie wymagany jest wcześniejszy kontakt telefoniczny z poszczególnymi Wydziałami w celu umówienia wizyty:

Urząd Stanu Cywilnego – 12 26 34 113

Wydział Spraw Obywatelskich – Ewidencja Ludności
– 12 26 34 116

Wydział Spraw Obywatelskich – Dowody Osobiste
– 12 26 34 117

Wydział Działalności Gospodarczej – 12 26 34 118

Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska
– 12 26 34 238

Wydział Podatków i Opłat Lokalnych – 12 26 34 215

Wydział Geodezji i Urbanistyki – 12 26 34 226

Wydział Szkół i Przedszkoli – 12 26 34 301

Wydział Mienia Gminnego – 12 26 34 302

Wydział Zamówień Publicznych – 12 26 34 331

Szczegółowe informacje kontaktowe znajdują się w BIP (<https://bit.ly/2w2XhQt>).

MIEJSKO GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W WIELICZCE

W trosce o bezpieczeństwo MGOPS w Wieliczce prosi o ograniczenie wizyt osobistych oraz informuje o załatwianiu spraw w formie elektronicznej pod adresem e-mail: sekretariat@mgopswieliczka.pl lub telefonicznie pod nr. tel. 12 278-21-40. W budynkach MGOPS w widocznych miejscach znajdują się skrzynki, w których można zostawić pismo. Wszelkie niezbędne informacje dotyczące poszczególnych działów naszego ośrodka znajdują się na stronie internetowej: www.mgopswieliczka.pl

PUNKT SELEKTYWNEGO ZBIERANIA ODPADÓW KOMUNALNYCH

PSZOK przy ul. Jedynaka 30 w Wieliczce funkcjonuje:

- na zasadach samoobsługi
- nie ma obowiązku wpisywania się do rejestru
- nie działa punkt obsługi klienta w zakresie PSZOK

Zaleca się ograniczenie wizyt osobistych w biurze obsługi klienta na rzecz kontaktu telefonicznego i mailowego zgk@wieliczka.eu Posegregowane odpady mogą dostarczać do PSZOK i deponować je w opisanych kontenerach tylko osoby, które mają złożoną deklarację do UMiG w Wieliczce. Pozostałe osoby mają zakaz wstępu na teren PSZOK! Do odwołania PSZOK w soboty jest zamknięty.

OGRANICZENIA W HANDLU NA PLACU TARGOWYM BEDNARKA

W związku z wprowadzeniem stanu zagrożenia epidemicznego oraz w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców na Placu Targowym Bednarka nastąpiły ograniczenia w handlu, które zezwalają na sprzedaż wyłącznie produktów spożywczych, ograniczenia w handlu obowiązują do odwołania.

TRANSMISJE MSZY ONLINE

Zgodnie z rządowymi postanowieniami w obrzędach liturgicznych może uczestniczyć nie więcej niż 5 osób, nie licząc kapłanów. Do duchowej obecności podczas transmisji mszy bez wychodzenia z domu zachęcają Kościół: św. Klemensa w Wieliczce, Kościół św. Franciszka z Asyżu, Kościół św. Pawła Apostoła.

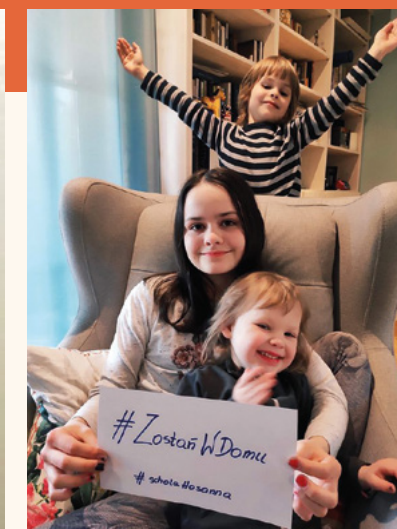


POMOC SENIOROM

W tej trudnej sytuacji prosimy o wykazanie zainteresowania, starszymi sąsiadami, oferując im pomoc, aby mogli pozostać w domach. Seniorzy są szczególną grupą osób narażoną na tragiczne w skutkach konsekwencje zakażenia koronawirusem. Aby ograniczyć kontakty seniorek i seniorów ze światem zewnętrznym, zapytajmy czy nie potrzebują naszej pomocy w: zakupach, zaopatrzeniu w leki, załatwieniu spraw.

Wszystkie ręce na pokład...

#ZostańWDomu



Harcerską służbę, na terenie gminy Wieliczka oraz całego powiatu wielickiego, pełnią pełnoletni członkowie Hufca Wieliczka Związku Harcerstwa Polskiego. Jest to kilkanaście osób gotowych nieść pomoc lokalnym instytucjom oraz wielkim seniorom, w zakresie robienia zakupów, zakupu leków czy wyprowadzania psa. Od kilku dni harcerki i harcerze, podzieleni na dwa zespoły, dostarczają posiłki niemal 30 podopiecznym MGOPS w Wieliczce, oferują im również pomoc w niezbędnych sprawunkach. Wolontariusze stosują się do wszystkich zaleceń sanitarnych, udzielając pomocy osobom zdrowym (nie w kwarantannie), ograniczając do

minimum kontakt osobisty z osobami, którym pomagają. Służba, czyli czynna, pozytywna postawa wobec świata i drugiego człowieka, jest podstawowym elementem harcerskiego wychowania, dlatego będzie pełniona przez członków wielickiego hufca ZHP tak długo, jak będzie to potrzebne. Na czas zagrożenia epidemicznego Hufiec ZHP Wieliczka zawiesił spotkania zuchów, harcerzy i instruktorów. Jednak drużynowi podejmują liczne działania, aby w tym trudnym czasie zuchy i harcerze byli zdalnie, ale razem. Kadra instruktorska dostosowała program pracy gromad zuchowych i drużyn harcerskich do nowej sytuacji – dzieci spotykają się on-line ze

swoimi harcerskimi wychowawcami, którzy oferują im szeroki wachlarz możliwych działań, które mogą wykonać samodzielnie w swoich domach. Każdy wychowanek może zdobywać nowe sprawności i realizować liczne quizy, challenge'e i propozycje programowe przygotowane przez Związek Harcerstwa Polskiego.

Do akcji niesienia pomocy potrzebującym wraz z wielickimi harcerzami przyłączyli się również: Spółdzielnia Socjalna Przyszłość, Parafia św. Klemensa w Wieliczce, Państwowa Straż Pożarna w Wieliczce i jednostki OSP w tym szczególnie OSP Zabawa i OSP Grajów oraz Stowarzyszenie Solny Gwarek. *Hufiec ZHP Wieliczka*

Na czym polega akcja ?

Przygotuj kartkę z tekstem wydrukowanym lub napisanym:

#ZostańWDomu

Jeśli chcesz, dopisz:

#scholaHosanna

Poproś członka rodziny, aby zrobił Ci zdjęcie

Weź kartkę do rąk, uśmiechnij się

Zrób zdjęcie

Zdjęcie prześlij na Messenger scholi lub do prowadzącej, Magdaleny Luraniec

Na zdjęciu możesz być z ulubionym zwierzakiem, rodzeństwem, rodziną

Schola Hosanna zaprasza do dołączenia do akcji #ZostańWDomu. Na swoim facebooku publikuje zdjęcia promujące akcję oraz zachęca do wspólnej zabawy. Jeśli możecie, zostańcie w domu. Czytajcie, oglądajcie, grajcie w planszówki, rozmawiajcie, śpiewajcie. Uszanujcie zalecenia i nie spotykajcie się w dużych grupach. *M. Luraniec*



MAŁOPOLSCY HARCERZE POMAGAJĄ

JEŚLI POTRZEBUJĄ PAŃSTWO NASZEJ POMOCY
W CZASIE ZAGROŻENIA EPIDEMICZNEGO W NASZYM KRAJU,
PROSIMY O KONTAKT Z NAJBLIŻSZĄ TERENOWĄ JEDNOSTKĄ
ZHP CHORĄGWI KRAKOWSKIEJ

NASI PEŁNOLETNI CZŁONKOWIE:

- ZROBIĄ NIEZBĘDNE ZAKUPY
- ZAKUPIĄ LEKI
- POMOGĄ PRACOWNIKOM SŁUŻBY ZDROWIA
W OPIECIE NAD DZIEĆMI
- WYPROWADZĄ PSA NA SPACER

ZACHĘCAMY DO KONTAKTU OSOBY Z TERENU POWIATU WIELICKIEGO:

☎ 600 222 700
✉ wieliczka@zhp.pl

#RAZEMALEZDALNIE #ZOSTAŃWDOMU

Związek Harcerstwa Polskiego
Hufiec Wieliczka



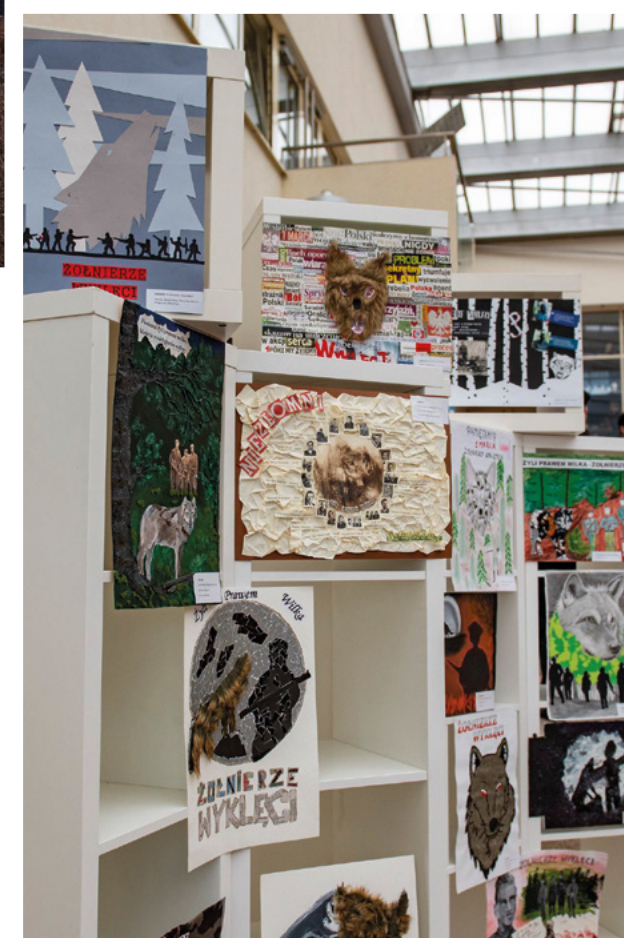
Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Wieliczce

„Żołnierze Wyklęci” to określenie żołnierzy podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy stawiali opór próbie sowietyzacji Polski. W dniu 1 marca w Wieliczce uczciliśmy ich pamięć poprzez złożenie kwiatów i zapalenie zniczy przy Pomniku Odrodzenia Polski, a także poprzez Bieg Tropem Wilczym, który już po raz trzeci odbył się w naszym mieście.

Bieg ku czci Żołnierzy Wyklętych odbył się na dystansie 1963 metrów, co symbolizuje rok śmierci ostatniego żołnierza wyklętego – Józefa Franczaka, ps. „Lalek”. Start tegorocznej edycji odbył się spod Wielickiej Mediateki punktualnie o godzinie 12.00. Przed biegiem miała miejsce wspólna rozgrzewka prowadzona przez Mirosława Kosta z UKS Gimnazjon. W biegu uczestniczyły całe rodziny, łącznie ponad 190 osób. Każdy uczestnik otrzymał pakiet startowy. Na mecie przy Centrum Rekreacyjno – Edukacyjnym Solne Miasto uczestników witął Zastępca Burmistrza ds. Inwestycji Piotr Krupa oraz Przewodniczący Rady Miejskiej w Wieliczce Tadeusz Luraniec. Najszybszymi biegaczami tegorocznej edycji „Biegu Tropem Wilczym” okazali się Karolina Wróbel oraz Wiktor Babicz. Seniorami biegu zostali: Krystyna Kot oraz Marek Kulig. Najmłodszymi uczestnikami biegu (niespełna rocznymi) byli Witold Wojtał i Julia Krawczyk. Najliczniejszymi drużynami rodzinnymi zostali: Biegające Gepperty na 102, Koko-Czyż, Nawalanki, Gawliczki i Drużyna Misia. Uroczystego wręczenia dokonali



Zastępca Burmistrza ds. Inwestycji Piotr Krupa, Przewodniczący Rady Miejskiej w Wieliczce Tadeusz Luraniec oraz Dyrektor Powiatowej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wieliczce Piotr Sionko. Chwila ta została urozmaicona przez zawodników UKS Gimnazjon, którzy zaprezentowali swoje umiejętności w pokazie gimnastycznym.



Tego dnia odbyło się również rozstrzygnięcie konkursu plastycznego, zorganizowanego przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Wieliczce, pn. „Żyli tropem wilka...”, objętego honorowym patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Wieliczka. Do konkursu zostały zgłoszone 62 prace. Konkurs adresowany był do rodzin oraz uczniów szkół podstawowych klas IV-VIII, zamieszkałych na terenie Miasta i Gminy Wieliczka, którzy chcieli uczcić pamięć, oddać hołd i szacunek Żołnierzom Polskiego Państwa Podziemnego w latach 1944-1963. Przedmiotem konkursu był KOLAŻ inspirowany symbolem Żołnierzy Wyklętych (wilk) oraz nawiązujący do cytatu z wiersza „Wilki” Zbigniewa Herberta: „Ponieważ żyli prawem wilka, historia o nich głucho milczy...”

Szczęśliwymi Laureatami zostali:

KATEGORIA: RODZINA

I miejsce Rodzina Wilczyńskich (Małgorzata, Marcin, Gabriel, Michał, Alicja, Weronika)

II miejsce Rodzina Janoszków (Magdalena, Dawid)

III miejsce Rodzina Lurańców (Magdalena, Błażej)

Wyróżnienia:

1. Emilia Murzyn z rodziną

2. David Koss z mamą

3. Joanna Piechówka, Gabriela Bagińska

KATEGORIA: UCZNIOWIE KLAS IV-VIII

I miejsce Adrian Szarek SP nr 2 Wieliczka, kl. 8b

II miejsce Maksymilian Konarski SP Podstolice, kl.7

III miejsce Nikola Pluta SP Węgrzce Wielkie, kl. 8c

Wyróżnienia:

1. Laura Pustelnik SP Śledziejowice, kl. 4a

2. Julia Górczyk SP Grajów, kl. 8

3. Zofia Kryjomska SP nr 3 Wieliczka, kl.6a

Zwycięskie i wyróżnione prace zostały zaprezentowane na wystawie, którą można podziwiać w Centrum Edukacyjno Rekreacyjnym „Solne Miasto” w Wieliczce do dnia 6 marca 2020 r.

Składamy serdecznie podziękowania za pomoc w organizacji Obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Wieliczce: Związkowi Harcerstwa Polskiego Hufiec Wieliczka, Uczniowskiemu Klubowi Sportowemu Gimnazjon, wolontariuszom i opiekunom, a także wszystkim służbom mundurowym za zapewnienie bezpieczeństwa biegaczom. Tych, którzy nie mogli zostać na wręczeniu, zapraszamy po odbiór medali do Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka, ul. Powstania Warszawskiego 1 (pokój nr 2).

Gratulujemy wszystkim, którzy pokonali symboliczny dystans 1963 m. Jesteście wspaniali! Do zobaczenia za rok. UMIG Wieliczka



Spotkanie samorządów uczniowskich w Wielickiej Mediatece

W dniu 28 lutego do Wielickiej Mediateki na zaproszenie burmistrza Wieliczki Artura Koziola przybyli przedstawiciele samorządów uczniowskich ze wszystkich szkół podstawowych z terenu Miasta i Gminy Wieliczka, w sumie blisko 200 uczniów z 18 szkół wraz z opiekunami. W spotkaniu uczestniczyła Agnieszka Szczepaniak - zastępca Burmistrza ds. Społecznych, Anna Całka - dyrektor Wydziału Szkół i Przedszkoli oraz Piotr Sionko dyrektor wielickiej ksiąźnicy. Podczas spotkania przedstawiono samorządom szkolnym propozycję utworzenia Młodzieżowej Rady Miasta i Gminy Wieliczka. Ponadto został ogłoszony konkurs dla wszystkich szkół, polegający na stworzeniu projektu pn. „Dzień Dziecka w Wielickiej Mediatece”, w ramach którego uczniowie mają opracować własną koncepcję obchodów tego wyjątkowego dnia. Najlepsza praca zostanie nagrodzona i zrealizowana 1 czerwca 2020 roku. W pierwszej części spotkania uczniowie obejrzeli film promocyjny o Wieliczce, a na koniec mieli okazję jako pierwsi zwiedzić najnowszą część Mediateki – dział dla dzieci i młodzieży, który powstaje specjalnie z myślą o najmłodszych mieszkańców korzystających z wypożyczalni i czytelnii.



Ta część wielickiej ksiąźnicy, która wkrótce zostanie oficjalnie otwarta, znajduje się w części historycznej obiektu, gdzie w przeszłości usytuowana była wozownia Pałacu Konopków.

Życie dopisało swój scenariusz przez wprowadzenie stanu epidemii jesteśmy zmuszeni zweryfikować nasze plany i ze zrozumiałych względów odłożyć je na później. Póki co, uczniowie we wszystkich naszych szkołach uczą się zdalnie, a placówki są zamknięte. Mamy nadzieję na szybki powrót do szkół i normalnej szkolnej rzeczywistości. *UMiG Wieliczka*



ZEBRANIE STOWARZYSZENIA POMOCY SZKOLE „MAŁOPOLSKA”

W dniu 29 lutego 2020 roku odbyło się statutowe Walne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia Pomocy Szkole „Małopolska” w murach Zespołu Szkół Muzycznych w Wieliczce. Zebranie otworzył Prezes Stowarzyszenia Pomocy Szkole „Małopolska” Bohdan Piotrowicz i wraz z dyrektorem ZS Muzycznych w Wieliczce Izabelą Szotą zaprosił na część artystyczną.

Swoje umiejętności zaprezentowali uczniowie dwóch szkół muzycznych: Szkoły Muzycznej I stopnia w Świątyniach Górnych kierowanej przez Dyrektora Roberta Kozłowskiego oraz Zespołu Szkół Muzycznych w Wieliczce, kierowanej przez Dyrektora Izabelę Szotą, która poprowadziła część artystyczną. Usłyszeliśmy utwory m.in. Fryderyka Chopina, Jana Sebastiana Bacha, Ludwiga van Beethovena, Piotra Czajkowskiego, Aleksandra Spondiariana czy Jorge Cardosa. Po zakończeniu części artystycznej Prezes Zarządu przeszedł do części formalnej Walnego Zebrania. W punkcie pierwszym przedstawił sylwetki Artura Kozioła oraz Andrzeja Dębskiego - kandydatów na Członków Honorowych SPSM, który przyznajemy za duże zasługi w dziedzinie edukacji. Artur Kozioł - Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka, za owocną współpracę z organizacjami pozarządowymi oraz za olbrzymi wkład w przedsięwzięcia inwestycyjne w rozwój bazy placówek edukacyjnych w latach 2006-2020. Andrzej Dębski - Dyrektor Zespołu Szkół Techniczno Informatycznych w Mszanie Dolnej, za duży wkład w rozwój szkolnictwa zawodowego m.in. przez utworzenie nowego kierunku kształcenia w zawodzie technik - spawalnictwa, wpisanego na rządową listę Klasyfikacji Zawodów i Specjalności. Zebrani delegaci jednogłośnie podjęli uchwałę o przyjęciu w/w osób w poczet Członków Honorowych



SPSM - Uchwała nr WZ/01/02/20. Zaproszeni na dzisiejsze Walne Zebranie przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka w osobach: Agnieszki Szczepaniak Zastępcy Burmistrza MiG ds. Społecznych, Anny Całka - z Wydziału Szkół i Przedszkoli oraz Adama Marka Panusia - Sekretarza UMiG - przedstawili prezentację Miasta i działań inwestycyjnych w zakresie oświaty w gminie Wieliczka. Przedstawiono sprawozdania merytoryczne, finansowe oraz Komisji Rewizyjnej za rok 2019. Sprawozdanie merytoryczne z działalności Stowarzyszenia przedstawił Prezes Zarządu - Bohdan Piotrowicz, część finansową Skarbnik Zarządu

- Łukasz Zarodkiewicz a sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej - Zbigniew Fic. Zgodnie z porządkiem obrad przystąpiono do omówienia



Moje Wspomnienia - Uri Shmueli

MIASTO I GMINA WIELICZKA PRZY WSPÓŁPRACY ZE STOWARZYSZENIEM POMOCY SZKOLE MAŁOPOLSKA WYDAŁA PUBLIKACJĘ Z SERII PRO MEMORIA ZESZYT NR 2/2020 PT. „MOJE WSPOMNIENIA”, ZAWIERAJĄCĄ OPIS PRZEŻYĆ I WSPOMNIEŃ PROFESORA URIEGO SHMUELI - ŚWIADKA TRAGICZNYCH WYDARZEŃ ZAGŁADY ŻYDÓW Z WIELICZKI I OKOLIC, KTÓRA MIAŁA MIEJSCE W SIERPNIU 1942 ROKU. JAKO CHŁOPIEC CUDEM OCALAŁ, UNIKNĄŁ WYWIEZIENIA DO BEŁŻCA I ŚMIERCI W TAMTEJSZYM OBOZIE. OBECNIE MIESZKA W IZRAELU, ALE WIELICZKA, GDZIE SPĘDZIŁ DZIECIŃSTWO, JEST BLISKA JEGO SERCU.

„Liczni moi przyjaciele i krewni, wiedząc, że ocalałem z zagłady Żydów podczas II wojny światowej, chcieli, abym im opowiedział o tym, co przeżyłem. Usłyszawszy o moich doświadczeniach, zachęcali, żebym je spisał. W odpowiedzi na ich prośby, a i z innych powodów, postanowiłem na tych stronach przedstawić moje wspomnienia w skrótovej formie.” - fragment wstępu do publikacji Uriego Shmueli.

Prezes Stowarzyszenia Pomocy Szkole Małopolska, Bohdan Piotrowicz, podsumował publikację następująco: „Wspomnienia Pana Profesora Uriego Shmueli uznajemy za bardzo cenny wkład w budowanie głębszego rozumienia tej części naszej wspólnej historii, a także w budowanie zdrowych relacji polsko-żydowskich w młodych pokoleniach naszych Narodów, w oparciu o prawdę i wzajemne zrozumienie.”

„W 1942 r. Wieliczka straciła większość swoich żydowskich mieszkańców - wieliczczan często mocno związanych z górniczym miastem. W czasie wielkiej grozy ocaleli zaledwie nieliczni. [...] Profesor Uri Shmueli [...] jest naszym przyjacielem, wielokrotnie dowodzącym swojego oddania miastu przodków. Lektura jego wspomnień jest niełatwa, ale pozwala przywrócić wspólną pamięć o przeszłości”. - fragmenty słowa wstępnego burmistrza Artura Kozioła. W serii Pro Memoria ukazał się również zeszyt nr 1/2019 pt.: „Urywek z pamiętnika”, opisujący podobne przeżycia Marii Bajorkowej. Oba zeszyty dostępne są w wielickiej bibliotece. Zachęcamy do przeczytania! UMiG Wieliczka



zmian statutowych. Dokonanie zmian w statucie jest niezbędne w związku z nowelizacją przepisów prawa. Delegaci jednogłośnie przyjęli uchwałę jednolitą treść statutu przedstawioną w dniu

dzisiejszym tym samym zdecydowano, że traci moc statut obowiązujący (znowelizowany) w dniu 9.02.2019 roku. Kolejno przystąpiono do realizacji porządku obrad w zakresie działań organizacyjnych

Stowarzyszenia oraz podjęcia uchwał. Dziękujemy wszystkim Delegatom i zaproszonym Gościom za przybycie i udział w obradach. Stowarzyszenie Pomocy Szkole „Małopolska”



Tradycyjnie już 8 marca w Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce świętowaliśmy Dzień Kobiet. Z tej okazji zaprosiliśmy panie na warsztaty LAS W SŁOIKU. Podczas godzinnych, niezwykle kreatywnych zajęć każda z uczestniczek przygotowała własną niepowtarzalną kompozycję, dostojnie zamykając w szkle kawałek lasu. Wyczekiwany punktem kulminacyjnym wieczoru był spektakl kabaretowo-muzyczny DOKTOR MIŁOŚĆ, który rozbawił do łez wielką publiczność. Na scenie wystąpili: Jan Jakub Należyty w roli tytułowego bohatera oraz Ewa Romaniak i Barbara Broda-Malon. Spektakl opowiedział historię psychoterapeuty Doktora Miłość, którego drugim zawodem okazuje się być „zawód miłosny”. W swoim gabinecie proponuje on pacjentkom niekonwencjonalne metody leczenia, które sprawiły, że nie tylko bohaterki spektaklu, ale i wszystkie Panie na widowni zdecydowały zapisać się na wizytę. Taki obrót sprawy i efekty „terapii” zachwyciły nie tylko kobiety, ale również ich partnerów. A wszystko to okraszone najbardziej znanymi i cenionymi piosenkami z repertuaru Kaliny Jędrusik, Kabaretu Starszych Panów, Mariana Hemara i innych. CKiT Wieliczka

Dzień Kobiet w CKiT



Elvis w Mediatece

W niedzielny wieczór w wypełnionej do ostatniego miejsca sali kinowej Wielickiej Mediateki rozbrzmiały niezapomniane utwory Elvsa Presleya. W rolę Króla Rock and Rolla specjalnie dla pań wcielił się Jacek Mastoń,

zdoławszy nagrodę publiczności na Międzynarodowym Festiwalu Elvis Rocks 2019 w Hard Rock Cafe w Warszawie. Występ został tak entuzjastycznie przyjęty, że nie obyło się bez bisów. CKiT Wieliczka



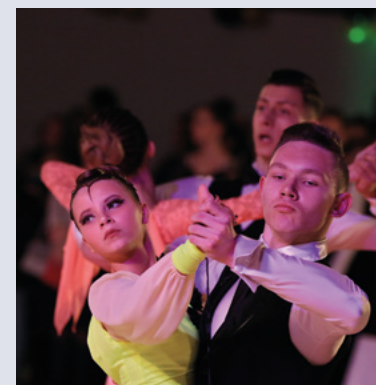
Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego ROYAL CUP 2020

W DNIACH 7-8 MARCA HALA SPORTOWA KAMPUSU WIELICKIEGO ZAMIEŃIŁA SIĘ W TANECZNY PARKIET DLA BLISKO 1000 TANCERZY Z CAŁEJ POLSKI. A TO ZA SPRAWĄ 3 JUŻ TURNIEJU TAŃCA TOWARZYSKIEGO ROYAL CUP 2020, KTÓREGO ORGANIZATORAMI SĄ DARIA I KAMIL MRÓZ - WŁAŚCICIELE SZKOŁY TAŃCA JUST DANCE W WIELICZCE.



Pierwszy dzień turnieju otrzymał rangę Ogólnopolską. Tancerze z całej Polski rywalizowali w pięknie przygotowanej scenerii do rytmów tańców standardowych i latynoamerykańskich. W najwyższej kategorii wiekowej oraz klasie tanecznej C na najwyższym stopniu podium uplasowali się: w stylu standardowym: Jaworski Jakub i Malmon Wiktoria - Centrum Tańca Radom, w stylu latynoamerykańskim: Ciosek Piotr i Balon Katarzyna - Perfect Styl Kraków. Drugi dzień obfitował w debiuty taneczne najmłodszych oraz nieco starszych par i solistów z Małopolski oraz Śląska. Młodzi tancerze prezentowali swoje umiejętności, zdobywali medale i nagrody świetnie się przy tym bawiąc. Turniej uświetnił pokaz zawodowej pary

tanecznej z najwyższą międzynarodową klasą taneczną S - Kamil Baran i Julia Częczek, zaprezentowali show w walcu angielskim i tango. Dla młodszych tancerzy odbył się magiczny pokaz grupy hip-hopowej ze Szkoły Tańca Just Dance. Dziękujemy Burmistrzowi Miasta i Gminy Wieliczka za objęcie patronatem honorowym turnieju. Serdeczne podziękowania kierujemy do licznej grupy sponsorów, dzięki którym impreza odbyła się na wysokim poziomie. Ogromne podziękowania składamy także rodzicom dzieci tańczących w klubie tańca Just Dance za wsparcie i wszelką pomoc przy organizacji przedsięwzięcia oraz za piękną foto i video relację! - Jesteście niezastąpieni! DZIĘKUJEMY!!!
Daria i Kamil Mróz





Jerzy Pilikowski: „Nie zostanie po nas kamień na kamieniu, ale robić swoje musimy...”

Fot. CKiTT Wieliczka

WIELOLETNI NAUCZYCIEL WIELICKIEGO LICEUM, OBECNIE EMERYTOWANY. HISTORYK Z WYKSZTAŁCENIA, HUMANISTA Z PASJI. AUTOR KSIĄŻEK, NIE TYLKO Z DZIEDZINY HISTORII. GAWĘDZIARZ Z GŁOWĄ PEŁNĄ FASCYNUJĄCYCH OPOWIEŚCI. CZŁOWIEK, KTÓRY CIĄGLE CZYTA I NIEZMIENNIE JEST CIEKAWY ŚWIATA, A PRZY TYM TWARDO STOI NA ZIEMI. MIŁOŚNIK PODRÓŻY. JERZY PILIKOWSKI.

Przez całe swoje życie zawodowe związany ze szkołą, co nie dziwi, jeśli prześledzi się historię jego rodziny. Tradycja pracy w szkolnictwie zakorzeniona jest w niej głęboko: z czwórki dziadków troje było nauczycielami. Również ojciec przez pewien czas zajmował się uczeniem. Także brat. Zawodowym obyczajom zadośćuczyniła także córka, aktualnie mieszkająca z rodziną w Hiszpanii i ucząca hiszpańskiego rodowitych mieszkańców kraju Cervantesa.

Szkoła stanowi oś całego jego życia. Zaczynał w szkole w Koźmicach Wielkich, by potem, na wiele lat, związać się z wielickim liceum ogólnokształcącym, gdzie oprócz historii uczył też wiedzy o społeczeństwie i prowadził dodatkowe fakultety humanistyczne. Równocześnie zajmował się pisaniem i publikacją książek i wydaje się, że w tej dziedzinie spełniał się intelektualnie w większym stopniu niż w szkole. Pracę z młodzieżą jednak także sobie cenił, tym bardziej,

że szkoła była wtedy inna, a praca nauczyciela wiązała się z szacunkiem i prestiżem.

„Teraz szkoła podupada” - powie. Brakuje szacunku wobec belfrów, są za to wymagania, brak racjonalnego rozeznania możliwości własnych dzieci, niechęć do wysiłku i często stosowana psychologia. Obecnie nauczyciel nie ma partnera w osobie rodzica, zwłaszcza gdyby chciał postawić na porządek i dyscyplinę. Dominuje za to postawa roszczeniowa i częste oczekiwanie, że będzie przyjemnie i bezproblemowo. Tak jakby życie było wyłącznie przyjemne i pozbawione poważniejszych problemów.

Kiedy on sam chodził do szkoły, było inaczej. „To były inne czasy” - powie. Te słowa będą w trakcie naszej (niejednej) rozmowy padać często, tak jakby mogły udźwignąć cały ten ogromny ciężar różnic pomiędzy tym co wtedy, a tym, co dziś. Tym, jak w przeszłości, przecież nie tak dalekiej, podchodzono do kluczowych

spraw, a jakie wartości przyświecają ludziom obecnie. Tej przepaści nie da się ująć nie tylko w kilku zdaniach, ale nawet w kilkugodzinnej rozmowie. Będą więc o niej co rusz przypominać pyszne historyjki i anegdoty, od których skrzy się nasza rozmowa, niezwykle barwne, opowiedziane ze swadą i poczuciem humoru. Bo niezależnie od tego, czy podzielamy wspólne poglądy, czy nie, czy wyznajemy podobne wartości, czy więcej nas łączy, czy dzieli, ta sprawa nie podlega dyskusji. Jerzy Pilikowski jest znakomitym, angażującym rozmówcą. Więc, choć uraczy nas licznymi opowieściami, w całym ich bogactwie, jakie zdaje się w jakimś niewyczerpanym, wewnętrznym rezerwuarze przechowywać, zostaniemy z poczuciem, że to zaledwie fragment, niewielki, zgromadzonych przeżyć i doświadczeń. „To były inne czasy” działać więc powinno jak hasło wywołujące obraz skarbcza pełnego fascynujących obiektów. Każdy może ich poszukiwać na własną rękę.

Choć wielu może to zdziwić, uczęszczał do Technikum Chemicznego, prestiżowej placówki przy ulicy Krupniczej w Krakowie. Wśród kadry nauczycielskiej trafiali się jeszcze przedwojenni nauczyciele prezentujący zupełnie inną jakość. Ich wychowawcą był taki właśnie belfer starej daty, profesor Antoni Szymański. (Jeszcze niedawno tytuł profesora używany był wobec pracowników dydaktycznych szkół ponadpodstawowych.) Wprowadził taki reżim, że kiedy mu się wręczało zwolnienie (lekarskie oczywiście, od rodziców nikt nawet nie śmiałyby przynieść), to się człowiek bał, że go wychowawca zruza za to, że śmiał być chory. Obowiązkiem ucznia jest w końcu uczęszczanie do szkoły. Kropka.

Wśród kolegów był taki jeden, co to często chorował i z tej racji miał na pieńku z surowym wychowawcą, który uważał, że przyczyną problemów zdrowotnych młodzieńca jest hulaszczy tryb życia, który ten najwyraźniej prowadzi. Warto wspomnieć, że ów „hulaszczy tryb życia” na stałe wszedł do słownika wychowanków profesora Szymańskiego i kiedy dzisiaj skrzykują się na spotkanie, używają hasła: „pouprawiamy hulaszczy tryb życia”. Tenże kolega w pierwszych latach najbardziej na wychowawcę pomstował. Jednak kiedy tylko okazało się w trzeciej klasie, że profesor poważnie zaniemógł i już do nich nie wróci, pierwszy popadł w niemalże rozpacz. A gdyby tylko ktoś ośmielił się rzucić pozbawioną szacunku uwagę pod adresem byłego już wychowawcy, natychmiast dowiedziałby się, jak twarde są pięści, „chorowitego” niegdyś kolegi.

Swoją niezbyt pochlebą opinię na temat współczesnego wychowania ilustruje, jak to często zdarza się w trakcie naszej rozmowy, wyrazistym przykładem. Poznał kiedyś człowieka, który był pilotem jednego z dywizjonów lotniczych w Anglii. Ów lotnik miał wówczas 21 lat. Podczas jednego z lotów jego samolot został trafiony i zaczął się palić. „Czy uda mu się otworzyć właz? Czy przypadkiem nie zablokował się on od strzału? A czy jeśli uda się otworzyć właz, to czy zdoła wyskoczyć? Czy spadochron się nie nadpalili? Jeśli wyskoczy i pociągnie za rączkę uprząży, to czy usłyszy dźwięk otwierającej się czaszy spadochronu? Jeśli w końcu ten się otworzy, to czy uda mu

się bezpiecznie wylądować? A wszystko to dzieje się w czasie krótszym niż jest potrzebny do wypowiedzenia tych słów, do tego w stanie olbrzymiego stresu. A następnego dnia ten sam pilot wsiada ponownie do kolejnego samolotu, ze świadomością, że taka sytuacja może się znowu powtórzyć. Dziś zaś, wnuk tego pilota, kiedy ma w szkole dwie klasówki w tygodniu, to taki (taaaaaaki) stres przeżywa” - podsumowuje. Jak przyznaje, wielu uczniów miało mu za złe, kiedy przedstawiał im tę historię (adresowaną w zasadzie do chłopców). Ale też część z nich przyznawała potem, że jest w niej coś na rzeczy. Że w tej opowieści kryje się sporo prawdy o realiach życia i o fakcie, że młodzi ludzie często nie zostają do niego przez rodziców odpowiednio przygotowani. Chowani pod kłosem, często w ciepłarnianych, nadopiekuńczych warunkach nie potrafią sami stawić czoła pierwszym życiowym problemom.

Jego pokolenie wprowadzali do życia rodzice, którzy dorastali w czasach wojny. Zmuszeni byli niejednokrotnie brać na swoje barki sprawy skrojone na możliwości osoby dorosłej. Trudno się więc dziwić, że doświadczywszy brutalności i traumy wojennej rzeczywistości, często nie byli skorzy do wylewności i rozpieszczania swojego potomstwa, przygotowując je, może nawet nieświadomie, do stawienia czoła trudom codzienności.

Również jego rodzinę, jak wiele innych, dotknęło piętno wojny. (Trudno było w czasach powojennych znaleźć taką, na której losach wojna nie zostawiła bolesnego śladu). Przodkowie po linii ojca pochodzili z kresów wschodnich i mieszkali w Brzeżanach, w województwie tarnopolskim. Sowietci przyszli, kiedy ojciec miał 14 lat. Zaczął się trudny i niebezpieczny okres - nauczycielska rodzina dziadków była zagrożona wywózką na Sybir w pierwszej kolejności. Ojciec podjął pracę, żeby pomóc rodzinie w przetrwaniu, w ciągłym zagrożeniu szykanami i represjami ze strony nowych władz. Raz kazali mu stawić się w urzędzie NKWD po ważny dokument o 1 w nocy. Był wtedy przekonany, że już stamtąd nie wróci. Na szczęście okazało się, że to tylko element powszechnie stosowanych przez sowietów psychologicznych zagrywek. Potem nadeszła

okupacja niemiecka z przymusem pracy dla Trzeciej Rzeszy, aż wreszcie kraj dostał się ponownie w strefę wpływów Związku Sowieckiego. Mając 21 lat ojciec znalazł się w szeregach armii Berlinga (niedobrowolnie - za unikanie poboru groziła kara śmierci). Został przydzielony do oddziału saperów i jako jedyny z grupy, zajmującej się likwidowaniem pól minowych i niewypałów, przeżył, bo każdemu w końcu kolejna wydobywana z ziemi mina lub bomba wybuchła w ręce. Przeżył, choć sam nie wiedział, dlaczego. W takich realiach, psychicznym stresie, w obawie o przetrwanie ojciec naszego rozmówcy funkcjonował jako bardzo młody człowiek. Dźwigając przy tym na swoich barkach ogrom odpowiedzialności, za siebie, innych, za rodzinę. Te przeżycia zostały w jego psychice trwałe ślady, ale równocześnie zdołał przygotować dwóch synów do w pełni samodzielnego, a przy tym kreatywnego funkcjonowania. Tacy ludzie jak ojciec i przedwojenny wychowawca budowali swój autorytet na konfrontowaniu młodych z realiami. „Nie można idealizować rzeczywistości, wie to zwłaszcza historyk, przecież nie zostanie po nas kamień na kamieniu, ale robić swoje musimy”, podsumuje.

Ludzie wychowani w dobrobycie, dostający rzeczy podane na tacy, nie są w stanie pojąć, jak wygląda życie, w którym wszystko trzeba budować od zera. Ojciec był zwolennikiem podejścia: wychowałem, wykształciłem, a teraz sobie radźcie. Więc sobie poradził.

Z domu wyniósł wielki skarb - przekonanie, że jest w stanie stawić czoła każdej sytuacji, niezachwianą wiarę we własne możliwości, chęć pokonywania nowych szczytów i zdobywania kolejnych doświadczeń. Do wszystkiego w życiu musiał w końcu dojść sam. Samodzielnie nauczył się języka angielskiego - w tych czasach, zgodnie z wykładnią komunistycznego rządu, języki zachodnie traktowano po macoszemu i zazwyczaj uczniowie, jeśli nawet mieli to szczęście, że przedmiot znajdował się w programie nauczania, nie przykładali się do niego. Wraz z grupą kolegów z klasy postanowił jednak iść pod prąd i samodzielnie zorganizować sobie douczenie (angielski w szkole mieli, ale poza kilkoma osobami, którym rodzice opłacali prywatne lekcje, nikt się nie uczył na poważnie).

Znajomość języka okazała się pierwszorzędnym atutem. Kiedy po trzecim roku studiów wyjechał do Szwecji, żeby, jak każdy wtedy, zarobić trochę pieniędzy, trafił na okres, w którym o pracę było trudno – kraj Wikingów zaludnili gasterbeiterzy zza żelaznej kurtyny. Kiedy jednak w kolejnym miejscu, w którym zatrzymał się w poszukiwaniu zatrudnienia, po zastyszonej odmowie ze strony polskiego majstra, zaczepił go, jak się potem okazało, właściciel zakładu, rozpoczynając rozmowę w języku Szekspira i Beatlesów, szybko zorientował się, że poza nim spośród czterdziestu zatrudnionych tam osób żadna nie jest w stanie tym językiem się posługiwać. Wobec czego, pracę oczywiście dostał. Pobyt w Szwecji był wyjątkowo owocny. Po niecałym roku pracy tam wraz z żoną byli w stanie kupić sobie mieszkanie.

W 1981 roku, kiedy od kilku już lat pracował jako nauczyciel w Koźmicach Wielkich, Amerykanie ze względu na polityczną sytuację w kraju nad Wisłą otworzyli granicę dla Polaków (tzn. czasowo umożliwili otrzymanie wizy bez zaproszenia). Skorzystał z tej okazji i wyjechał do USA na rok. W pierwszej kolejności do pracy, ale też po to, żeby zwiedzić, ile się tylko da. W efekcie objechał cały kraj, trafiając do miejsc, które wówczas mogły wydawać się niedoścignym marzeniem. Od Nowego Jorku, przez San Francisco, Góry Skaliste, Wielki Kanion Kolorado aż po Florydę. A trzeba dodać, że na miejscu nie czekał na niego nikt. Nie miał zapewnionego noclegu, nie mówiąc już o pracy. Choć według niego samego nie było to wcale ryzykanckie posunięcie. Prawdziwym kamikadze był chłopak spotkany w samolocie, na którego nie tylko nikt nie czekał, ale który ni w ząb po angielsku nie potrafił. Postanowili trzymać się razem. Szybko udało im się znaleźć dach nad głową, a po kilku dniach pracę.

Wyjeżdżając do Stanów był już mężem i ojcem. Kobietę swojego życia poznał wcześniej, kiedy obydwoje mieli po 21 lat, choć on był studentem pierwszego roku historii, a ona trzeciego na ogrodnictwie Akademii Rolniczej. Ich drogi się przecięły podczas obozu dla młodych socjalistów (choć w efekcie doświadczeń z „młodymi socjalistami” ostatecznie został zajadłym antykomunistą). Poznali się 14 lutego nie mając ówczesnie pojęcia o tym, że są to „walentynki” – i odtąd szli dalej razem. W 1980 roku



urodził się syn Michał, również absolwent historii, który to kierunek studiował na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (dziś Uniwersytet Jana Pawła II). Od wielu lat pracownik wydawnictwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Niedawno uzyskał doktorat. Jako autor książek i artykułów na temat wielkich artystów z Akademii zdobył sobie miano „naczelnego historyka ASP”. Trzy lata po Michale na świat przyszła Danusia. Studiowała iberystykę – w tamtym momencie był to jeden z tych głównych języków europejskich, których ojciec nie opanował. W ramach obowiązków trafiła do Hiszpanii na targi promocyjne i tam już została. Wyszła za Hiszpana, ma małą córeczkę i mieszka z rodziną w Vitorii w Kraju Basków. Obecnie, co jest rzadko spotykanym zjawiskiem, pracuje w szkole ucząc hiszpańskiego (tak jakby obcokrajowiec uczył w Polsce języka polskiego). Uczy także religii (odpowiednie studia ukończyła na uniwersytecie w Bilbao) – i to uczy w języku baskońskim. Dodać trzeba, że aktualnie jej ojciec uczy się języka w którym powstał „Don Kichot”, zachęcając do tego również żonę i syna.

Znany jest ze swoich zdecydowanych poglądów, jak sam przyznaje, często postrzeganych przez innych jako kontrowersyjne. Światopoglądowo mieści się po stronie konserwatywnej. Wierzący. Często sięga do filozofii, szukając zrozumienia, czy uzasadnienia, nie zapominając przy tym o nauce i jej twardych dowodach. Uważa się za humanistę, nie ograniczając pola zainteresowania do jednego tylko przedmiotu. Wybrał historię nie dlatego, że właśnie nią interesował się najbardziej, ale dlatego, że

stanowi ona sferę, w której spotykają się poszczególne humanistyczne dziedziny od literatury przez filozofię, po historię sztuki. Jest autorem ponad 30 tytułów, obejmujących pozycje, w których zajmuje się historią, etyką, filozofią, cywilizacją i nie tylko. Choć literackich pozycji, które wyszły spod jego ręki jest wiele (najnowszy cykl „Podróż w świat...”), to zdaje się, że nietrudno znaleźć jego ulubioną. To „Opowieści Gęsiego Pióra”, w której przedstawia zarys historii Polski w formie opowieści dla najmłodszych. Pasjonują go podróże i języki. Potrafi porozumiewać się w co najmniej kilku, a jest przy tym samoukiem. Odwiedza kraje, w których, jak sam podkreśla, jest w stanie zrozumieć napisy na ulicach, koncentruje się więc na państwach wyrastających z korzeni cywilizacji europejskiej. Chciałby ponownie odwiedzić Stany, tym razem z synem.

Z niepokojem obserwuje współczesność. Uważa, że sytuacja, z jaką mierzymy się obecnie – między innymi kryzys w szkolnictwie i upadek autorytetu nauczyciela jest (w dużym uproszczeniu) pochodną zbyt długiego okresu dobrobytu. „Wszystko w historii ma swoją cenę” – podkreśla. „Życie w ciepłym psuje charakter”. „Może to właśnie koronawirus, paradoksalnie, nas uratuje”, bo ludzie zaczną się w końcu skupiać na tym, co ważne. „Brednie, jak te w reklamach, przestaną być w końcu istotne”. Zresztą, dopiero sytuacja wymagająca trudnych decyzji pokaże, czy za deklaracjami, którymi tak łatwo się przerzucamy, stoi twardy fundament, czy to tylko puste słowa. Dopiero skonfrontowani z sytuacją ekstremalną możemy się przekonać, kim naprawdę jesteśmy.

CKiT Wieliczka / Katarzyna Adolf

PANDEMIE A GLOBALIZACJA

Globalizacja, jak wiadomo niesie ze sobą wiele korzyści i jak dotąd to głównie na nie zwracano uwagę; wymiana handlowa i kulturowa zbliża ludzi i państwa, buduje więzi gospodarcze, co zapobiega bezpośrednim konfliktom. Są też jednak i zagrożenia. Do tej pory mówiło się głównie o odpływie kapitału i miejsc pracy do rejonów ubogich i z drugiej strony o drenażu wykwalifikowanych pracowników do krajów wysokorozwiniętych. Ostatnie miesiące pokazały jednak o wiele bardziej bezpośrednie i przerażające oblicze globalizacji; pandemię koronawirusa. Okazało się bowiem, iż Nowy Jedwabny Szlak, czyli połączenie gospodarcze z Chinami może nieść ze sobą nie tylko strumień tanich produktów, pracowników (jak we Włoszech), studentów i turystów, ale i wraz z nimi śmiertelnościowego wirusa. Jeśli jednak prześledzić pobieżnie historię cywilizacji to przekonanie się można, iż pandemiczne towarzyszyły od zawsze globalizacji ale i prawie zawsze wychodziły z Azji. Dlaczego? Powód jest cywilizacyjno-kulturowy. Jak to uzasadnia dr Suresh V Kuchipudi, badający wirusy odzwiercące w Penn State University; Azja i regiony Pacyfiku skupiają aż 60% światowej populacji, która nieustannie migruje ze wsi do miast. Ponadto w przeciwieństwie do Europy, hodowla zwierząt nie jest tam aż tak uregulowana, większa część pochodzi z polowań i łowiectwa i co gorsza sprzedawana jest żywcem na targach odwiedzianych przez rzesze ludzi. Targi te stanowią idealne miejsce dla rozwoju i przekazywania patogenów. Tak było w przypadku Sars, tak jest i teraz w dobie koronawirusa. Wszystkie historyczne plagi przyszły czy to na drodze wymiany handlowej, czy też odkryć geograficznych, czy najczęściej – ze wschodu, szlakami handlowymi. Największą odnotowaną była plaga Antoninów (od wówczas panującej dynastii cesarskiej), znana też jako Plaga Galena od lekarza zajmującego się jej opisaniem. Trwała ona od 165 do 180 r. przed naszą erą i przywieziona została przez żołnierzy rzymskich wracających z Seleucji. Żniwo, jakie zbierała, było wyjątkowo obfite. Według historyka Kasjusza Diona około 1/3 populacji niektórych rejonów Imperium a sumarycznie 5 milionów osób. Współcześni historycy spekulują, iż była to sądząc po objawach odmiana odry lub ospy a jej źródło leżało w Chinach, biorąc pod uwagę dziwną korelację z podobną plagą z roku 166 notowa-

ną przez chińskie źródła. Ta pandemia osłabiła aktywność handlową na Oceanie Indyjskim i na szlaku łączącym Rzym z południową Azją. Jej skutki nie były jedynie ekonomiczne. Jak powiada stare przysłowienie: „jak trwoga to do Boga”. Plaga osłabiła ufność w Pax Romana i jego państwową religię i skłoniła ludzi do szukania zbawienia w kultach misteryjnych i we wzrastającym chrześcijaństwie. Jeszcze bardziej brzemienne w skutkach była pierwsza odnotowana pandemia dżumy, potocznie nazwana Plagą Justyniana w latach 541-542 n.e. ale powracającą cyklicznie do 750 r. n.e. Można śmiało powiedzieć, iż zmieniła ona bieg historii, kładąc podwaliny pod średniowieczną Europę. Jak podawali współcześni historycy, została ona przywleczone do Bizancjum wraz ze szczurami na statkach zaopatrujących je w zboże z Egiptu. Obecnie, badania DNA wykazały, iż odpowiedzialna za nią bakteria zwana Yersinia pestis miała źródło w chińskich górach Tian Shan. Prokopiusz z Cezarei notował, iż plaga w szczytowym okresie uśmiercała miała 10 000 osób dziennie a odór z piętrzących się na ulicach Konstantynopola stosów ciał był nie do zniesienia. Co istotne, pokrzyżowała ona plany cesarza Justyniana na odbudowę i zjednoczenie Imperium Rzymskiego. Musiał on, mimo nalożenia drakońskich podatków na spustoszone wsie, wycofać się z walk z germańskimi przywódcami Italii. Plaga nawracała przez następne stulecia, zabierając 25 do 50 milionów istnień i skazując Cesarstwo Bizantyjskie na wegetację. Próżnię po nim wypełnili w Europie germańscy książęta a w południowym Basenie Morza Śródziemnego Arabowie. Najokrutniejszą z plag w dotychczasowej historii było kolejne uderzenie Yersinia pestis, czyli dżumy znane tym razem jako Czarna Śmierć i Wielka Plaga. Swoje źródło miała znów w Chinach, tym razem jednak związane z ich podbojem przez Mongołów, którzy pustosząc kraj przyczynili się do jej rozpowszechnienia. Szlak Jedwabny stał się zaś jej drogą do Europy. Już zanim w 1364 r. kupcy genueńscy przywlekli ją do portów Europy południowej, mówiono o górach trupów w Syrii, Armenii i o spustoszonych Indiach. Gdy tylko dżuma dotarła do Włoch, natychmiastowo rozprzestrzeniła się na większość miast Basenu Morza Śródziemnego, zaraz potem do Francji, Anglii, Niemiec, a nawet Norwegii i Rosji. Ciężko nawet oszacować

skale skutków dziejowych dla kontynentu, jeśli przyjrzymy się liczbom; około 50 milionów zmarłych czyli jakieś 30-60% populacji Europy. Dodać można, iż zajmie to kolejne 200 lat, by populacja doszła z powrotem do liczby sprzed epidemii. W ciągu kilku lat Paryż stracił połowę ludności (50 tysięcy), Florencja około 70 tysięcy, Hamburg, Brema i Londyn zostały zredukowane o 60%. W Niemczech i we Włoszech zanikła ¼ osad. Miało to fundamentalne skutki. Dżuma rozchwiała system feudalny i zakończyła średniowiecze. Ceny pól rolnych i wartość samej ziemi, która opuszczona leżała odłogiem drastycznie spadły. Wzrosła zaś wartość siły roboczej, zwłaszcza rzemieślników. Ludzie wędrowali do miast i uniezależniali się ekonomicznie. Paradoksalnie, we Włoszech narodził się renesans, kierunek skupiający się na człowieku i sprawach doczesnych raczej niż na religii. Plaga osłabiła natomiast świat Arabski, który pograżył się w stagnacji. Ciemną stroną było zaś poszukiwanie kosztów ofiarnych, które skończyły się masową hekatombą niemieckich Żydów. Ci którzy przeżyli pogromy w Strassburgu, Moguncji i Kolonii, znaleźli schronienie w Polsce pod skrzydłami Kazimierza Wielkiego. Ostatnią wielką pandemią, która spustoszyła Europę w 1918 r. była grypa zwana Hiszpanką. Stało się to pod koniec I Wojny Światowej za sprawą amerykańskich żołnierzy, którzy przybyli wesprzeć Aliantów. Jej źródło mogło być również w krajach Azjatyckich, gdzie choroba ta dziesiątkowała populację. Swoją myślącą nazwę zawdzięczała ona powszechnie panującej wówczas cenzurze, która w imię podtrzymania moralności wojsk zakazywała prasie cokolwiek o niej pisać. Jedynym krajem oficjalnie zdającym relację z epidemii była właśnie Hiszpania, więc drogą skojarzeń przypisano jej tą nazwę. Liczba jej ofiar na świecie mogła sięgać nawet 100 milionów.

Jak widać więc, pandemiczne były, są i będą. Zawsze towarzyszą procesom globalizacyjnym. Co ciekawe obecnie dochodzi w obliczu walki z wirusem wydawanie propagandowe. Chińskiej Republice Ludowej udało się wygrać wizerunkowo narzucając światu nic nie mówiącą nazwę „COVID” w miejsce „chińskiego wirusa”, mimo iż zatajały skalę epidemii i jej konsekwencje przyczyniając się do jej ekspansji.

Stanisław Żuławski



„UWIELBIAM ROZŚMIESZAĆ”

VIOLA ARŁAK

RODEM Z WIELICZKI, PODBIŁA SERCA PUBLICZNOŚCI ROLĄ PRZEBOJOWEJ I ENERGETYCZNEJ WÓJTOWEJ Z KULTOWEGO SERIALU „RANCZO”. NA CO DZIEŃ – WODRÓŻNIENIU OD GRANEJ PRZEZ SIEBIE POSTACI – STRONI JEDNAK OD ROZGŁOSU I ŚWIATA SHOW BIZNESU. POZA „MAŁYM” EKRANEM OGLĄDAĆ MOŻNA JĄ NA SCENACH WARSZAWSKICH TEATRÓW ORAZ W PRZEDSTAWIENIACH GRANYCH W CAŁYM KRAJU. W PLANACH MA RÓWNIEŻ WIZYTĘ W RODZINNEJ WIELICZCE

Mamy nadzieję, że po zażegnaniu stanu epidemii w Polsce, będziemy mogli tak jak planowaliśmy, zobaczyć Panią w Wielickiej Mediatece w spektaklu „Przyszedł mężczyzna do kobiety” w duecie z Tomaszem Chudeckim. Jakie uczucia towarzyszą Pani występując przed publicznością w rodzinnych stronach?

Mówi się, że gra przed rodziną i znajomymi to największe wyzwanie, więc emocje są większe. Chyba nawet większe niż przed samą premierą. Mam jednak nadzieję, że będzie się podobało. Zwłaszcza mojej mamie (śmiech)...

Jak często zdarza się Pani odwiedzać Wieliczkę?

Najczęściej można spotkać mnie tam, gdzie aktualnie wystawiamy nasze spektakle. Nie mam więc niestety możliwości odwiedzania bliskich, tak często jakbym sobie tego życzyła.

Pozostając w temacie korzeni. Co zdecydowało o wyborze właśnie takiej drogi życiowej? Skąd pasja do aktorstwa?

To zdecydowanie kwestia ludzi, których spotkałam na swojej drodze. To oni nadawali kierunek moim działaniom, pomagali, kiedy była taka potrzeba. Już w liceum mówiono mi, że powinnam zdawać do szkoły teatralnej. Warto również podkreślić, że wcześniej przed sześć lat tańczyłam w balecie i dzięki temu miałam stały kontakt ze sceną. Najwidoczniej musiało we mnie być coś, co sprawiło, że ludzie mnie motywowali i zachęcali. Nawet jeśli ja sama do końca w to nie wierzyłam. Jak widać mieli rację (śmiech).

Nie od dzisiaj wiadomo, że początki bywają trudne. A jak było w Pani przypadku, czy zaczynając grać miała Pani plan B?

Zawsze staram się mieć plan awaryjny na wszelki wypadek. Aktorstwo

zresztą to niejedyny zawód, który wykonywałam w życiu. Oczywiście uwielbiam grać i sprawiać tym ludziom przyjemność. Jednak zawód nie jest dla mnie wyznacznikiem tego, kim jestem. W razie konieczności mogę więc być kimkolwiek innym (śmiech).

Teatr czy film – co jest bliższe Pani sercu?

Zdecydowanie lubię i jeden i drugi „odłam” tego zawodu. Każdy z nich mnie uzupełnia. Gdy przez dłuższy czas nie gram przed kamerami, zaczynam tęsknić za filmem. Z kolei gdy kręcimy coś do filmu lub seriali, szybko uświadamiam sobie, że jednak wolę teatr (śmiech). Na co dzień z resztą te dwie gałęzie mojej pracy też się ze sobą przeplatają. Często w ciągu dnia mam plan zdjęciowy, po którym gram spektakl w teatrze. Myślę, że gdybym jedno z tych zajęć lubiła mniej niż drugie, to po prostu nie pakowałabym się w to wszystko (śmiech).

W ostatnim czasie wstrząsnęła nami smutna informacja o śmierci Pawła Królikowskiego, z którym przez lata występowała Pani w „Ranczu”... Odeszło od nas już kilku serialowych kolegów. Jestem szczęśliwa, że mogłam ich wszystkich spotkać i wspólnie stworzyć coś tak niezwykłego...

Podbiła Pani serca widzów rolą Haliny Kozioł – zaradnej i przebojowej wójtowej z serialu „Ranczo”. A czy Halina ze swoim wyjątkowo „trudnym” charakterem to postać, z którą mogłaby Pani się prywatnie zaprzyjaźnić?

Często żartuję, że Halina stała się inspiracją dla wielu kobiet do tego, aby zacząć samodzielne życie i przejąć stery w domu. Jest to postać narysowana grubą, wyrazistą kreską, którą gra się wprost cudownie. Można powiedzieć, że wyżyłam się na niej zarówno teatralnie jak i filmowo. I to nie przez przypadek, bo warto podkreślić, iż praca nad tym serialem w dużej mierze miała specyfikę typową dla teatru. Przed każdą serią reżyser Wojtek Adamczyk przeprowadzał próby, a każda scena przed nakręceniem była szczegółowo omawiana. W dzisiejszych czasach zdarza się to naprawdę rzadko. Myślę, że to właśnie dzięki wspólnemu scenariuszowi i aktorom, którzy mieli możliwość precyzyjnego dopracowania swoich postaci, „Ranczo” odniosło tak duży sukces.

Kojarzymy Panią przede wszystkim z komedią. Czy rozbawianie publiczności do łez jest tym, co na scenie przynosi Pani największą satysfakcję?

Uwielbiam rozśmieszać. Odbiór publiczności jest wówczas znacznie bardziej namacalny. Nie zawsze przecież wiadomo co myśli widz, który cichutko siedzi w fotelu – czy śpi, czy może dogłębnie przeżywa to, co dzieje się na scenie. Choć w życiu zawodowym zdecydowanie częściej przychodzi mi mierzyć się z rolami komediowymi, to dramat również nie jest mi obcy. Trzeba jednak przyznać, że role komediowe są znacznie trudniejsze do zagrania,

bardziej fizyczne. Nasze komedie często są farsami. A farsa to przecież istny maraton. W dramacie można sobie natomiast całkiem sporo odpocząć (śmiech).

Jakich rad udzieliłaby Pani młodym osobom, które chcą iść w Pani ślady i zostać aktorami?

Zdecydowanie odradziłabym pójście w ślady innych. Nie kombinujcie i obserwujcie, co daje wam ten zawód. Odpowiedzcie sobie na pytanie - co możecie dać innym od siebie? Aktorstwo to nie tylko występowanie, ale również



własny rozwój i dawanie – wzruszeń, czy też śmiechu. Na pewno waszą inspiracją nie powinno być pozowanie na ściankach...

Itutajporuszamykolejnąkwestię,októrą chciałabym Panią zapytać. W internecie, na portalach społecznościowych na próżno szukać skandali z Pani udziałem, głośnych wywiadów, ustawianych zdjęć. Jaki jest Pani stosunek do dzisiejszego świata show biznesu?

Jestem w środku tego świata, ale

staram się też przebywać na zewnątrz. Pamiętam jak dziennikarze przekonywali mnie do tego, że bez współpracy z nimi nic w tym zawodzie nie będę znaczyć. Wzbudziło to wówczas moje zdziwienie. Jestem z natury przekorna, więc jeśli ktoś mi mówi, w jaki sposób mam osiągnąć swój cel, to za wszelką cenę udowodnię, że mogę zrobić to po swojemu.

Nie lubię się pokazywać i być oceniana prywatnie. Nie chodzę na ścianki z obowiązku. Oczywiście są aktorzy, dla których takie zachowanie stało się drogą w tym zawodzie. Dzięki temu stali się sławni i ostatecznie osiągnęli swój zamierzony cel. Ja natomiast staram się dozować swoją osobę (śmiech).

Może zdradzi Pani rąbek tajemnicy i opowie o swoich planach na przyszłość, gdzie w najbliższym czasie będziemy mogli Panią zobaczyć?

Planów mam naprawdę sporo. Pojawiły się właśnie dwie niezwykle interesujące propozycje dotyczące monodramów – teraz mam nie lada gratkę, który z nich wybrać (śmiech). W przyszłości bardzo chciałabym jeszcze zrobić jakiś recital, może również wystąpić w musicalu, nagrać audiobooka, a może dubbing do filmu dla dzieci. Myślę, że jeszcze dużo przede mną, a czas wszystko pokaże. W ostatnim czasie można było zobaczyć mnie w siedmiu przedstawieniach, z którymi jeżdżę po Polsce, jak również występuję w warszawskich teatrach. Niezmiennie zapraszam więc widzów na „Kiedy kota nie ma”

i „O co biega?” do Teatru Capitol oraz na „Zemstę” Fredry” w Och-teatrze. Z kolei spośród przedstawień, z którymi jeździmy po kraju, gram oczywiście cudowną sztukę o stosunkach damsko-męskich „Przyszedł mężczyzna do kobiety”, którą zobaczyć będzie można w Wieliczce. Śmieszna, momentami wzruszająca, z przepięknymi strojami, które ogląda się z prawdziwą przyjemnością. Jestem przekonana, że wielicka publiczność będzie zachwycona! CKiTWieliczka

KSIĘDZA DOKTORA ZYGMUNTA GOLIANA POGLĄD NA ŚWIAT

Zapomniana dzisiaj postać Ks. Goliana to osoba o mocnym charakterze i zdecydowanych poglądach. Gdy wkraczał w swoje dojrzałe życie, przyjmując w drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia 1849 roku święcenia kapłańskie, jego rodzinne miasto Kraków leczyło właśnie pierwsze rany, którymi manifestował swe nad nim panowanie austriacki zaborca. Wcielone, w wyniku klęski małego roztropnego, wywołanego przez radykałów, powstania krakowskiego 1846 roku, pod panowanie Habsburgów miasto doświadczyło bowiem bombardowania w czasie wydarzeń Wiosny Ludów, w kwietniu 1848 roku. Zginęło wówczas ponad 30 osób. Warto w tym miejscu zaznaczyć że zaborca austriacki aż do okresu autonomii, który rozpoczął się w latach 60. XIX nie wyróżniał się niczym szczególnie pozytywnym spośród pozostałych zaborców, był podobnie jak pozostali brutalny i bezwzględny wobec dążeń niepodległościowych Polaków. W tej sytuacji nie dziwi obowiązek składania przez kleryków, już przy wstępowaniu do seminarium, deklaracji o nieprzynależności do organizacji konspiracyjnych.

Ta atmosfera niewątpliwie wpływała na kształtowanie się poglądów młodego duchownego. Istotny wpływ na jego konserwatywne zapatrywania miały również studia zagraniczne w Louvain i Rzymie, przypadające na lata po burzliwych



wydarzeniach 1848 roku. Okoliczności w jakich papież Pius IX musiał uciekać z Rzymu, a zwłaszcza zabójstwo papieskiego ministra Pellegrino de Rossi, zaszytowanego na oczach tłumu, musiały budzić niepokój chrześcijańskiego sumienia. Podobnie

jak dążenia do likwidacji państwa kościelnego, a tym samym władzy świeckiej papieża. Mogło to oznaczać zdaniem współczesnych zagrożenie dla depozytu wiary i moralności, za który jest odpowiedzialny papież.

Wychowany w patriotycznej atmosferze krakowskiego domu, w którym zarówno ojciec jak i dziadek byli uczestnikami walk o niepodległość, w kolejnych powstaniach, kościuszkowskim i listopadowym, podzielał wolnościowe dążenia większości swego pokolenia. Zgodnie jednak z chrześcijańską zasadą, że cel nie uświęca środków, uważał że słuszne dążenia nie mogą być realizowane za pomocą niegodziwych metod. Jego poglądy na praktykę patriotyzmu znalazły swój szczególny wyraz w jego stosunku do powstania styczniowego i poprzedzającego go okresu konspiracji. Do najważniejszych motywów jego ówczesnych kazań, które się niestety nie zachowały, krytycznych wobec działalności patriotycznej należy zaliczyć szczególnie trzy, uważał on że nie należy używać kościoła do manifestacji czysto politycznych (praktycznie wszystkie najważniejsze manifestacje rozpoczynały się, a często koncentrowały na patriotycznych nabożeństwach), skrytobójstwo, którym spiskowcy się posługiwali, było, jego zdaniem, z natury zachowaniem niechrześcijańskim i nie należy się nim posługiwać do szlachetnej sprawy niepodległości. I wreszcie najważniejszy motyw, uważał mianowicie, iż należy roztropnie rozważyć, czy wobec wielkiej przewagi, wręcz potęgi wroga, walka zbrojna z nim bardziej nie zaszkodzi niż pomoże ojczyźnie. Krytykował spiski i powstanie jako przejaw ducha rewolucyjnego Polaków, nakazującego realizować cele nie własnego narodu, lecz europejskich radykałów. Zdecydowanie opowiadał się za polityką organiczną, budową polskich instytucji samorządowych, w tym szczególnie oświatowych, oraz innych działaniach wspierających samoorganizację społeczeństwa. W sytuacji ziem polskich tego czasu wiązało się to z poparciem polityki Aleksandra Wielopolskiego lub „stronnictwa białych”, hamującego dążenia do otwartej walki zbrojnej. Ze względu na związki z rodziną Wielopolskich, a zwłaszcza rolę kierownika duchowego jego żony, bliższa mu była jego polityka. Warto zaznaczyć, że trudno było znaleźć wówczas otwartych krytyków efektów tej polityki, jedyne co jej zarzucano to minimalizm, ograniczenie dążeń politycznych

do budowy autonomii Królestwa Polskiego wobec Rosji, rezygnację z otwartego dążenia do niepodległości. Co z perspektywy radykałów było oczywiście zarzutem najcięższym.

Wśród wielu publikacji ks. Zygmunta Goliana broniących doczesnej władzy papieża, krytykujących „zbójce” politykę Piemontu wobec państwa kościelnego warto zauważyć stwierdzenia, które mimo upływu 160 lat zachowały swoją aktualność, ukazując tym samym przenikliwość refleksji ks. Goliana. Bo czyż nie jest aktualnym stwierdzenie, że współcześnie, tak jak i wówczas walka z Kościołem „z pola wiary, rozumu i dogmatów przesunęła się na pole obyczajów, woli, moralności”. Niewielu było takich, którym przeszkadzała nauka Kościoła, zwłaszcza głęboka refleksja teologiczna, ale wielu było takich, którym przeszkadzała ingerencja Kościoła w życie codzienne wiernych, nauka moralna Kościoła i jego krytyka postaw i zachowań etycznych. Polem walki stała się również literatura. „Najpierw uczucia, sentymentalizm (szkoła wywodząca się od Jean-Jacques Rousseau) stały się regułą życia i obyczajów, by przejść do uniewinnienia i apoteozy wszelkich namiętności”.

W swoich czasach ks. Golian był znany przede wszystkim jako wybitny, w latach 70. i 80. XIX wieku, być może najwybitniejszy w Polsce, kaznodzieja i rekolekcjonista. W tamtych czasach, gdy nie istniały współczesne nam środki przekazu, jak radio, telewizja, internet, wystąpienia tego typu osobowości były nie tylko spotkaniami o charakterze ściśle religijnym ale też okazjami do szerszej refleksji duchowej czy nawet kulturalnej. Ks. Józef Sebastian Pelczar (beatyfikowany i kanonizowany przez Jana Pawła II), sam wybitny kaznodzieja, scharakteryzował naszego bohatera jako kapłana „wielkiego talentu i gorącego serca, a przytem wypróbowanej pobożności, ascetycznego życia, gruntownej nauki i żelaznej wytrwałości”, podkreślał szczególnie jego „rzadką odwagę, z jaką karciał grasujące błędy

i szkodliwe dążności, - rzadką znajomość Pisma św., Ojców Kościoła i celniejszych teologów, - rzadką wreszcie płodność i niezwykle bogactwo pomysłów. Z drugiej strony wytknąć by można, że mówił nieraz za wysoko i mniej przystępnie, a zwykle za długo (jeden z przyjaciół zrobił mu uwagę, że pierwsze pół godziny mówi dla Pana Boga, drugie dla siebie, trzecie dla diabła), że nadto uniesiony wielką gorliwością, piętnował czasem słowem przyostrem nie tylko wady publiczne, ale także osoby i instytucje, winne tych wad, co u niektórych słuchaczy wywoływało mocne oburzenie”.

Zdumienie, ale też wielki szacunek może budzić fakt, że były takie okresy (można przyjąć, że chodziło zwłaszcza o Wielki Post, ale nie tylko), kiedy w ciągu jednego dnia był on w stanie głosić nauki w czterech lub pięciu miejscach, na różne tematy, do różnych słuchaczy. Były to nauki rekolekcyjne, zwyczajne kazania, konferencje dla siostr lub braci zakonnych. Można by za św. Augustynem powiedzieć, że karmił innych tym, czym sam żył. A wszystko to wymagało stałej lektury Pisma Świętego, różnorodnych opracowań i komentarzy autorstwa Ojców Kościoła, wybitnych teologów jak Tomasz z Akwinu i wielu innych. Jak sam przyznawał pod koniec życia, mówił zawsze z serca i wierzył całym sercem w to, co mówił. I być może to była tajemnica skuteczności jego słowa i sławy, którą się cieszył w swoich czasach. *Wojciech Baliński*





Flying Dragons Team

- rozmowa z Łukaszem Czuba, członkiem zespołu motoparalotniarskiego

Drugi rok z rzędu Flying Dragons Team głosami internautów został wybrany najlepszą grupą pokazową w Polsce. Skąd wziął się pomysł na stworzenie zespołu uprawiającego akrobatykę lotniczą na motoroparalotniach. Jak długo działacie razem i jak wyglądały Wasze początki?

Zacząto się ponad 5 lat temu, kiedy to pojawił się pomysł na zrobienie akcji dla dzieci – cukierkowy deszcz z nieba. Od pomysłu szybko przeszliśmy do czynów i zaczęliśmy latać dla dzieciaków na różnych festynach. Z czasem zaczęliśmy dokładać kolejne elementy. Chcieliśmy, żeby nasze latanie było ładne dla odbiorcy, wymyśliśmy więc parę elementów synchronicznego latania, dołożyliśmy szyszkę, rozejścia, mijanki. I tak stopniowo rozwijaliśmy nasz program.

Na czym dokładnie latacie podczas pokazów?

Latamy na motoparalotniach, czyli miękkim płacie nośnym podobnym do spadochronu, wyposażonym w napęd plecakowy przypominający domowy wiatrak na plecach. Mamy nadzieję, że już większość osób wie, czym jest motoparalotnia i mam również nadzieję, że się do tego przyczyniliśmy. Choć trzeba uczciwie przyznać, że zdarza nam

się spotkać z przekonaniem, że latamy na motolotniach. Nic bardziej błędnego. Nasz sprzęt oprócz paru modyfikacji nie różni się od ogólnie dostępnego i nie jest tajemnicą, że latamy na Snake 1.2 18 produkowanym przez Piotra Dudka. Używamy też polskiego napędu Tornado 280 firmy Techno Fly. Modyfikacje, jakie w naszym sprzęcie zastosowaliśmy polegają jedynie na ułatwieniach montażu efektów specjalnych.

Ile osób wchodzi w skład zespołu? Czy działacie od początku w tym samym zestawieniu, czy zmieniało się ono po drodze?

Jest nas w zespole 11 osób, w tym 8 pilotów. Praktycznie wszyscy jesteśmy jego członkami, jeśli nie od samego początku to prawie od początku, więc można powiedzieć że nasz skład przez cały ten czas ulegał niewielkim zmianom.

Czy działalność w zespole jest waszą pracą, czy hobby, czy jednym i drugim? Czy poza grupą jej członkowie na co dzień prowadzą odrębne życie zawodowe?

Latanie i pokazy są naszym hobby i mam nadzieję, że tak zostanie. Uważam, że jeśli byśmy zaczęli na tym zarabiać to stracilibyśmy radość, jaka się z nimi

wiąże. Każdy z nas pracuje w innym zawodzie, przy okazji wnosząc coś istotnego dla grupy. Jest wśród nas mechanik, sprzedawca olejów i części, strażak, sprzedawca owoców, pracownik składu budowlanego, robotyk, itp. W efekcie każdy w klubie może zająć się sektorem, z którym związane jest jego życie zawodowe.

Jak wyglądała droga każdego z was do latania na motoparalotniach?

Praktycznie każdy z nas, i nie tylko zresztą, zaczyna tak samo. Pierwszym impulsem jest pasja do lotnictwa, uwielbienie dla poczucia wolności, jaką daje paralotniarstwo, tego przysłowiowego pędu wiatru we włosach. Ale żeby zacząć przygodę z lataniem trzeba zacząć od kursu, który trwa około 2 tygodni.

Jak często spotykacie się ze sobą, trenujecie wspólnie i ćwiczyacie układy?

Spotykamy się praktycznie dwa razy w tygodniu. Spędzamy całe godziny w garażu, zajmując się technicznym modyfikowaniem efektów specjalnych. Kiedy zaś dopisuje nam lotna pogoda, spotykamy się na łące, żeby ćwiczyć układy albo po prostu zwyczajnie polatać.

Kto w zespole odpowiada za tworzenie układów choreograficznych? Czy wszystkie elementy muszą być dokładnie zaplanowane zanim zaczną się próby, czy jest w tam miejsce na odrobinę improwizacji?

Nie ma jednej osoby odpowiedzialnej za choreografię. Każdy z nas może zaproponować pomysł na nowy układ. Najpierw jednak musimy opracować go „na sucho” – bez treningu naziemnego nie ruszamy w powietrze.

Nie pozwalamy na improwizację, mamy swój wewnętrzny „kodeks drogowy”. Zaczynamy od spaceru po łące i zastanawiania się nad tym, co może się nie udać, by rozpoznać ewentualne zagrożenia.

Gdzie trenujecie?

Przeważnie na Brzegach, ale też staramy się jechać na pokaz dzień wcześniej i polatać na miejscu.

Kto odpowiada za efekty pirotechniczne i świetlne przy pokazach? Czy od razu zaczynacie próby z efektami, czy włączacie je po jakimś czasie dopiero?

Jak już mówiłem, zaczynamy od testów naziemnych. Bez nich nie ma możliwości podpięcia efektów. Wspólnie dochodzimy do wniosku, jakiego rodzaju pirotechniki użyjemy. Dodam też, że każdy z osobna odpowiada za swój sprzęt oraz podpięcie i stan efektów specjalnych.

Oglądając wasze pokazy ma się wrażenie, że to, co robicie przychodzi wam z wielką łatwością. Ile pracy trzeba włożyć w przygotowanie takiego pokazu, połączenie wszystkich elementów: choreografii i efektów specjalnych w jedną całość, żeby otrzymać tak imponujący efekt?

Efekt, który obserwują widzowie to wynik ciężkiej wieloletniej pracy. To coś, co przez te lata udało nam się wypracować. Ważnym elementem tego ostatecznego efektu są też elementy fizyczne, które musimy kupić, przygotować. Na ten ostateczny wynik składa się też więc również nasze dobre zgranie, a także i czas, który musimy wygospodarować, choć nie jest to łatwe.

Jakie znaczenie w motoroparalotniarstwie ma sprzęt i poczucie jego niezawodności?

Sprzęt jest bardzo ważny, aczkolwiek znajdując się w powietrzu mamy świadomość, że silnik może zgasnąć i musimy mieć przygotowane miejsce do

lądowania. Latając bardziej się skupiamy na tym, by skrzydło dobrze radziło sobie w ciężkich warunkach, silnik był mocny, to znaczy miał dużą siłę ciągu oraz był lekki.

Paralotniarstwo postrzegane jest jako sport głównie indywidualny, wy udowadnianie, że może być inaczej. Czy latanie w grupie wiąże się z większym ryzykiem? Jakimi umiejętnościami trzeba dysponować, żeby podjąć wyzwaniom, jakie stawia team?

Latanie w grupie to zupełnie co innego i na inne sprawy musimy zwracać uwagę. Występując razem, stajemy się odpowiedzialni nie tylko za siebie, ale też innych kolegów z zespołu. Można powiedzieć, że każdy z nas trzyma życie kolegów w swoich rękach. W sytuacjach kiedy latamy na milimetrowych odległościach lub wręcz dotykając się skrzydłami kluczowe staje się zaufanie do drugiego pilota i pewność naszych umiejętności.

Robiąc to co wy, musicie ufać sobie i ufać sprzętowi. Czy podczas treningów i pokazów zdarzały się wam sytuacje, które mogły mieć groźne skutki?

Możliwe zagrożenia wyłapujemy na treningu naziemnym, czyli podczas spacerów na których obmyślamy dokładnie plan pokazu. Mamy też nasz kodeks wewnętrzny, by ten który jest z tyłu wiedział jak zareagować, gdy pilot z przodu się pomyli. Przeprowadzamy też różnego typu symulacje awarii, by wiedzieć gdzie zrobić niewidzialny dla obserwatora awaryjny pas. Wobec tego udaje nam się takich niebezpiecznych sytuacji unikać.

Co czuje paralotniarz obserwujący świat z lotu ptaka? Czy wśród emocji, jakie wiążą się z lataniem pojawia się też strach? Czy jest to głównie ekscytacja, świadomość sięgania tam, gdzie niewiele osób może dotrzeć?

To moje ulubione pytanie, ale postaram się odpowiedzieć krótko. Latanie daje poczucie wolności, niezależności. Wiąże się z przeżyciami podobnymi tym, gdy po I komunii umawiałem się z kolegami na rower. Teraz robię to samo, tylko w innym wymiarze, niczym ptak. Po prostu wsiedam na motoparalotnię i lecę. Tu nad tą łąką sobie zrobię spiralę, a tam sobie poszuram nóżką, a to wyjdę nad chmurkę. Kiedy o tym mówię od razu chce mi się latać.

Czy latając w zespole można popaść w rutynę? Czy za każdym razem odczuwacie ten sam stopień emocji?

Za każdym razem przeżywamy coś innego. Za każdym też razem czekamy na jedno: przybicie piąteczki z kolegami i z publiką. Aż teraz ścisza mnie w gardle, gdy o tym mówię.

Występowaliście na pokazach w kraju i zagranicą. Czy moglibyście wymienić sytuacje z dotychczasowego przebiegu aktywności grupy, które najbardziej zapadły wam w pamięć?

Najbardziej chyba ta, gdy wracając z Arabii nie chciano nam zabrać sprzętu do Polski, mimo że mieliśmy wykupiony specjalny bilet, a zaraz po przylocie mieliśmy ten sprzęt spakować do Jordanii. Ale udało się i prosto z lotniska poszedł na palety.

Co uważacie za swoje największe osiągnięcie?

Zbudowanie zespołu, z którym nie tylko dobrze się lata, ale w którym też spotykamy się prywatnie i pomagamy sobie wzajemnie. W jednym zespole udało nam się zebrać 8 bardzo dobrych pilotów z danego regionu – niejedna ekipa nam tego zazdrości.

Jakie są wasze plany na przyszłość?

Latać dalej i zarażać tym innych. Może kiedyś będziemy mieć następców i zostaniemy zaproszeni na ich pokaz.

Czego wam życzyć na nadchodzące miesiące?

W obecnej sytuacji zdrowia. Bo mamy obawy o nadchodzące pokazy z racji epidemii. Ale gdy ona skończy, to tyle startów co lądowań. CKIT/Katarzyna Adolf



65. OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ RECYTATORSKI - eliminacje gminne



Na naszej scenie wystąpiło blisko siedemdziesięciu uczestników – uczniów szkół podstawowych, dla których niejednokrotnie była to pierwsza okazja do wzięcia udziału w profesjonalnym przesłuchaniu, pod okiem jury

i publiczności. Jak można się domyślać – emocji nie brakowało. Stres, trema, ale i radość z możliwości zaprezentowania swoich scenicznych umiejętności. Stawką dla wszystkich był awans do eliminacji powiatowych. Zgodnie z założeniami dzieci

i młodzież mieli możliwość wystąpienia w jednej z wybranych przez siebie kategorii - konkurs recytatorski, turniej poezji śpiewanej oraz turniej teatrów jednego aktora. Poniżej prezentujemy listę nagrodzonych i wyróżnionych:

Turniej recytatorski, klasy I-III

II miejsce ex aequo: Hanna Stan (Szkoła Podstawowa nr 1 w Wieliczce)

Filip Radamski (Szkoła Podstawowa w Węgrzcach Wielkich)

III miejsce: Anna Madeja (Szkoła Podstawowa nr 1 w Wieliczce)

Wyróżnienia: Michał Grodecki (Szkoła Podstawowa w Sierczy), Natalia

Jędrzejek (Szkoła Podstawowa w Mietniowie)

Turniej recytatorski, klasy IV-VI

II miejsce: Natalia Szatkowska (Szkoła Podstawowa nr 4 w Wieliczce)

III miejsce: Krzysztof Lubas (Szkoła Podstawowa w Śledziejowicach)

Wyróżnienia: Szymon Zięba (Szkoła Podstawowa w Węgrzcach

Wielkich), Wiktoria Wójcik (Szkoła Podstawowa w Sierczy)

Turniej recytatorski klasy VII-VIII

III miejsce: Anna Gabryś (Szkoła Podstawowa w Sygneczowie)

Wyróżnienia: Aleksandra Jaszewska (Szkoła Podstawowa w Sierczy),

Milena Mrozek (Szkoła Podstawowa w Mietniowie)

Turniej poezji śpiewanej

II miejsce: Julia Grzybek (Szkoła Podstawowa w Grajowie)

Wywiedzione ze słowa

III miejsce: Wiktoria Kowalczyk, (Szkoła Podstawowa w Mietniowie)

Wyróżnienie: Zuzanna Stochlińska (Szkoła Podstawowa w Węgrzcach Wielkich)

Turniej teatru jednego aktora

II miejsce ex aequo: Marta Stopa (VI Liceum Ogólnokształcące

w Krakowie), Bartosz Karpała (Szkoła Podstawowa w Węgrzcach

Wielkich)

Wyróżnienie: Kornelia Stopa (Szkoła Podstawowa w Sygneczowie)

Jury obradowało w składzie: Jagoda Pietruszkówna, Aleksandra Domagała, Martyna Lechman. CKITWieliczka



Fot. CKITWieliczka

Z GÓRNEJ PÓŁKI



W SAMOTNOŚCI

Katarzyna T. Nowak „Nienasycona”,
wyd. Literackie,


data premiery: 22 stycznia 2019

Autorka wydaje drugą krótką książkę o istocie kobiecego uzależnienia. O ile byłam bardzo zafrapowany lekturą „Roku na odwyku” i dwa lata temu uznałam tę książkę za bardzo potrzebną społecznie, o tyle nie potrafię się odnaleźć w przekazie „Nienasyconej” i przede wszystkim zastanawiam się, dla kogo ma ona być. Jest niejako wstępem do tego, o czym traktował „Rok na odwyku”. Relacją upadku alkoholizacji, która dodatkowo wchodzi w piekło uzależnienia krzyżowego, nadużywając leków uspokajających i nasennych. Słowo „relacja” oddaje cały charakter tej bardzo krótkiej publikacji. Dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu – jesteśmy świadkami tego, jak funkcjonowanie staje się toksyczną maligną, jak zobowiązania i obietnice przestają mieć znaczenie, jak kompulsywnie organizm oraz psychika bronią się przed świadomością

bycia w szponach nałogu. Kalkulacje, oszukiwanie samej siebie, pogrążanie się w pustce i tendencja ucieczkowa. Bohaterka Katarzyny T. Nowak zawęża swoje perspektywy i priorytety. Wszystko sprowadza się do wspólnego mianownika. Nałóg jest sportretowany dokładnie, metodycznie i z dbałością o szczegóły. Co z tego wynika? W zasadzie niewiele.

To, co ważne w tej książce, to takie portretowanie bohaterki, aby zwrócić uwagę na to, że alkoholizm – bez względu na płeć – jest przede wszystkim chorobą samotności. Agata nie jest w stanie nawiązać ani utrzymać żadnej satysfakcjonującej ją relacji. Coraz mocniej zapada się w siebie przekonana o tym, że świat zewnętrzny tylko czegoś od niej wymaga. I tak jest w istocie, bo rzeczywistość spoza przestrzeni bezpiecznego – do czasu – mieszkania jest przede wszystkim przestrzenią opresji. Największy jest wstyd, sygnalizowany już na samym początku, gdy bohaterka ma problem z usunięciem butelek, dowodów jej niefrasobliwego postępowania. Potem poznajemy kolejne przestrzenie piekielne, w których jest miejsce na konfabulacje i coraz większe zagubienie. „Nienasycona” to opowieść o rozpaczliwej dezintegracji osobowości człowieka gotowego do podwójnego uzależnienia. To w gruncie rzeczy prosta – bo mało literacka – relacja z frontu walki z nałogiem. Prezentuje uległość oraz bolesność tej walki, skazanie na niepowodzenie,

coraz dalsze wykraczanie poza ustalone normami zachowania. Agata zamyka się w sobie. Jej pustka jest jednocześnie wyzwoleniem i przekleństwem. Nie wiem jednak, o czym ma się przekonać czytelnik tej książki, bo opisane mechanizmy wrastania w chorobę alkoholową są dosyć oczywiste i ma o nich pojęcie nawet ktoś, kto nigdy nie zetknął się z osobą uzależnioną.

Odnoszę wrażenie, że „Nienasycona” i „Rok na odwyku” powinny być jedną narracją, ale z niezrozumiałych powodów zostały podzielone na dwie książki. Poprzednia była bardzo sugestywna i wartościowa. Ta zdaje się napisana naprędce, nie niesie w sobie żadnego mocnego przekazu. Jest zapisem bezkompromisowości nałogu, który destrukcyjnie działa na życie i odkształca rzeczywistość, ale za tym nie stoi nic więcej. Czym ma być „Nienasycona”? Rekonstrukcją? Przestrożą? A może – biorąc pod uwagę konstrukcję głównej bohaterki, która nie radzi sobie z dalszym pisaniem – bolesnym dowodem na to, że próbuje się jeszcze raz zrobić na czymś, co się już sugestywnie i dobrze opowiedziało? Nie chcę wyciągać żadnych wniosków, ale nie do końca rozumiem, jak ta książka ma zafunkcjonować w czytelniczej wyobraźni i do jakich wniosków skłonić. Pomoc alkoholizacji? Agata pokazuje, jak każdą formę pomocy odrzuca. A jednak o tym może być „Nienasycona”. I o tym, że nałóg to zawsze ekstremalne rozwiązania.  krytycznym okiem

ZNAJDŹ 9 SZCZEGÓŁÓW, KTÓRYMI RÓŻNIĄ SIĘ OBRAZKI



rys. Joanna Krawczyk

OBCHODY NARODOWEGO DNIA PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH W SZKOLE PODSTAWOWEJ W SYGNECZOWIE

4 marca w szkole podstawowej w Sygnejczowie uczniowie klasy VIII, przebrani za żołnierzy, partyzantów, sanitariuszy oraz milicjantów i ubeków, przybliżali młodszym kolegom realia Polski powojennej. W szkole panowała wojskowa atmosfera dzięki mundurom, hełmom i rekwizytom. Kurierzy roznosili ulotki o Żołnierzach Wyklętych. Wszystko to by upamiętnić bohaterów, którzy po II wojnie światowej nie złożyli broni lecz nadal walczyli o wolną Polskę, tym razem z sowieckim okupantem oraz władzami komunistycznymi zależnymi od ZSRR. Rekonstrukjom historycznym towarzyszyły filmy, pieśni o Żołnierzach Wyklętych, prelekcje zaprezentowane przez uczniów klasy VIII w ramach projektu edukacyjnego. Na terenie szkoły można było zobaczyć gazetkę poświęconą Żołnierzom Niezłomnym. Uczennice klasy VIII przygotowały dla młodszych kolegów grę historyczną „Rekrutacja”, w której uczniowie mogli wykazać się wiedzą o bohaterach II podziemia niepodległościowego. Konkurencję wygrała klasa VII, drugie miejsce zajęła klasa V, a na podium z trzecią lokatą znalazła się klasa IV, wyprzedzając starszych kolegów z klasy VI. Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy. Oprócz rywalizacji między klasami, uczniowie mogli wziąć udział w indywidualnym konkursie wiedzy o Żołnierzach Wyklętych. W tej konkurencji I miejsce ex aequo zajęli uczniowie: Szymon Kłaś z klasy VII oraz Kacper Białogoński z klasy V; II miejsce zdobyła Katarzyna Stefanik z klasy VII, III miejsce ex aequo: Marek Pabian z klasy VII oraz Bartek Walkosz - Berda z klasy V. Wyrazy uznania dla organizatorów z klasy VIII i gratulacje dla zwycięzców! *Wioleta Ruda*



BUDOWA SALI GIMNASTYCZNEJ W JANOWICACH

W Janowicach kontynuowana jest wyczekiwana przez mieszkańców inwestycja - budowa sali gimnastycznej przy szkole podstawowej. Wartość inwestycji to 2 800 000 zł. Obecnie układane jest zbrojenie i wznoszone są ściany drugiego piętra wykonano wylewkę nad pomieszczeniami technicznymi. Prace posuwają się zgodnie z harmonogramem. *UMiG Wieliczka*



de lege artis

PORADY PRAWNE

PRZEDAWNNIENIE – CZĘŚĆ II

W niedawnym artykule omówiliśmy podstawowe informacje na temat przedawnienia. W poniższym tekście przedstawimy kilka przykładów, aby w praktyce zobaczyć jak należy stosować przepisy z tym związane. Dzięki temu każdy czytelnik będzie mógł zweryfikować czy w dalszym ciągu jest zobligowany do uregulowania należności.

Zgodnie ze znowelizowanym kodeksem cywilnym aktualnie termin przedawnienia wynosi 6 lat. Termin ten jest krótszy, jeżeli dotyczy świadczeń okresowych (odsetki, czynsz najmu itp.) bądź roszczenie wynika z faktu prowadzenia działalności gospodarczej (np. spór o zapłatę między przedsiębiorcami). Kluczowa w obliczaniu przedawnienia jest również dyspozycja art. 118 zd. 2 k.c., która stanowi, że termin przedawnienia przypada na ostatni dzień roku kalendarzowego. Wyjątek dotyczy roszczeń, wobec których ustawodawca ustalił krótszy termin przedawnienia. Powyższe informacje są dla nas niezbędne, gdyż na ich podstawie będziemy mogli ustalić czy doszło do przedawnienia.

Przykłady:

1) Janusz pożyczył od Henryka 1000 zł. Zwrot miał nastąpić 1 marca 2020 r. W tej sytuacji Janusz pozostaje w opóźnieniu od 2 marca 2020 r. – od tej daty Henryk będzie mógł naliczać odsetki ustawowe za opóźnienie. W tej sytuacji Henryk ma czas do 31 grudnia 2026 r. na wytoczenie powództwa o zapłatę pożyczki. Gdyby Janusz pożyczył 1000 zł w banku, to wówczas instytucja finansowa powinna wystąpić z pozwem nie później niż do 31 grudnia 2023 roku. Krótszy okres przedawnienia stanowi rezultat tego, iż pożyczkodawcą jest podmiot prowadzący działalność gospodarczą.

2) Henryk postanowił wynająć mieszkanie. Skontaktował się z Januszem, który zdecydował się udostępnić swój lokal. Czynsz miał być płatny miesięcznie do 10 dnia każdego miesiąca z góry. Niestety, Henryk nie uregulował płatności za kwiecień 2020 r. W związku z tym wynajmujący ma czas do 31 grudnia 2023 r. na złożenie pozwu o zapłatę. Jest to spowodowane tym, iż czynsz jest świadczeniem okresowym.

Pamiętajmy jednak, że jeżeli ustawa przewiduje krótszy termin przedawnienia (np. umowa sprzedaży – 2 lata) wówczas nie ustalamy daty przedawnienia na koniec roku kalendarzowego.

W zaprezentowanych przykładach wierzyciele posiadali wymagalne roszczenia względem dłużników, niemniej jednak nie występowali jeszcze do sądu. Jak zmieni się sytuacja kiedy wskazane podmioty uzyskają korzystne rozstrzygnięcie w sądzie? Założmy, że w obu przykładach pożyczkodawcy wystąpili na drogę sądową i wydano im prawomocne nakazy zapłaty. W takiej sytuacji termin przedawnienia będzie wynosił 6 lat i to niezależnie od tego czy wierzytelność jest związana z działalnością gospodarczą. W tym wypadku dzień przedawnienia nie będzie przypadał na koniec miesiąca kalendarzowego. Musisz obliczyć pełne 6 lat od daty prawomocności orzeczenia.

Radca prawny Bartosz Augustyn
www.augustynicisla.pl

ROZPOCZĘŁA SIĘ ROZBUDOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W MIETNIOWIE

Rozpoczęła się rozbudowa Szkoły Podstawowej w Mietniowie. Prace zostały podzielone na dwa etapy. W pierwszym z nich powstanie nowy budynek edukacyjny o łącznej powierzchni 492 mkw. W drugim etapie powstanie szkolna sala gimnastyczna o powierzchni 900 mkw. Prace obejmą również przebudowę instalacji teletechnicznych, a także infrastruktury w otoczeniu szkoły, zostaną wykonane m.in. chodniki i parkingi. *UMiG Wieliczka*





IMIENINY ZUCHA 2020

Raz na cztery lata, każdy Zuch jest pępkiem świata! Każdy najmłodszy członek Związku Harcerstwa Polskiego może przeżyć swoje imieniny tylko raz w życiu, gdy wypadają 29 lutego roku przestępnego, a zuchem jest się przez maksymalnie 3 lata, więc zdecydowanie był to powód do świętowania. Ponad 100 wielickich Zu-

chów spotkało się 5 marca w Mediatece, rozpoczynając ten dzień od uroczystego apelu. Zaraz po nim rozpoczęła się moc atrakcji: pląsy, zadania zespołowe, film o Wieliczce, poczęstunek i wiele innych. Zuchowe współzawodnictwo wygrała Gromada „Leśne Ludki” z Węgrzc Wielkich. Serdecznie gratulujemy! *Hufiec ZHP Wieliczka*

DZIEŃ OTWARTY W SP2 W WIELICZCE

4 marca nasza szkoła zamieniła się w ZWIERZOGRÓD. A to za sprawą Dnia Otwartej Szkoły. Pięć i sześciolatkowie oraz młodzi goście uczestniczyli w różnorodnych zajęciach tematycznych:

Temu wydarzeniu towarzyszyły również konsultacje pedagogiczne, jak również logopedyczne. Dzień Otwartej Szkoły to sposobność na obejrzenie sal lekcyjnych, oraz poznanie środków dydaktycznych, jakimi dysponuje szkoła. Nie zabrakło też poczęstunku przygotowanego przez doskonale działającą stołówkę szkolną. Prezentacja multimedialna i spotkanie

z Dyrekcją naszej szkoły pokazały, że SP 2 jest przyjaznym, bezpiecznym miejscem, w którym uczniowie mogą rozwijać się edukacyjnie, społecznie, charytatywnie, nabywać różnorodne kompetencje, poznawać świat poprzez uczestnictwo w interdyscyplinarnych projektach. *SP 2 w Wieliczce*



Fot. Szkoła Podstawowa nr 2 w Wieliczce

Podróż w świat myślenia obywatelskiego



Dziesięć lat temu napisałem cykl sześciu książek zatytułowanych „Podróż w świat...”. Są to kolejno podróże w świat filozofii, politologii, historii Polski, etyki, Europy i cywilizacji. Postanowiłem zagadnienia z tych obszarów podjąć na nowo i w nawiązaniu do bieżących wydarzeń prezentować czytelnikom „Pulsu Wieliczki”. Nie zamierzam wdawać się w bieżącą „bijatykę partyjną”. Od tego są lepsi specjaliści. Proponuję czytelnikom „Pulsu Wieliczki” podróż w świat myślenia obywatelskiego. Zaczyna się ono od wyjaśniania pojęć, które musimy precyzyjnie określić, aby się wzajemnie zrozumieć.

Pierwsze z tych pojęć to „polityka”. Wciąż słyszymy przymiotnik „polityczny” używany w roli negatywnego epitetu. „Polityczny” to zły, pokretny, zmanipulowany na korzyść jednej strony sporu. A przecież dla starożytnych Greków, którzy stworzyli pojęcie państwa demokratycznego, słowo „politeja” oznaczało wspólnotę, którą tworzył „demos”, czyli lud pojmowany jako ogół obywateli. „Demokracja” to „siła demosu”, moc władczą ludu, a „polityka” to troska o dobro wspólnoty. W takim ujęciu wszystko, co wiąże się z bezpieczeństwem i dobrem wspólnoty, jest „polityczne”. „Policja” to po prostu straż pilnująca porządku w „politei”. Można spotkać definicję polityki stwierdzającą, że polityka to walka o władzę lub tej władzy sprawowanie. My jednak będziemy się zajmować polityką i politycznością na wyższym piętrze, wznoszącym się ponad bieżącym administrowaniem. To wyższe piętro nosi nazwę metapolityki. Metapolityka ukazana w kontekstach historycznych będzie naszym żywiołem.

Tematem dnia jest epidemia koronawirusa. O zagadnieniach ściśle medycznych wypowiadają się inni. Zajmijmy się więc koronawirusem z metapolitycznego punktu widzenia. Tu ważniejszy jest fakt, że w ogromnej większości

urodziliśmy się po drugiej wojnie światowej, a więc nigdy nie zetknęliśmy się z zagrożeniem, które należy nazwać zagrożeniem apokaliptycznym. Jako jednostki, jako członkowie poszczególnych rodzin, zespołów pracowniczych lub wspólnot sądowniczych stykamy się z dramatycznymi wydarzeniami: z chorobami, wypadkami, klęskami żywiołowymi, bankructwami. A przede wszystkim ze śmiercią naszych bliskich i lękiem przed śmiercią własną. Ale te katastrofy zdarzają się to temu, to owemu, a wspólnota przechodzi obok tych jednostkowych zdarzeń obojętnie.

Tym razem mamy jednak do czynienia z zagrożeniem mogącym zdemolować życie wszystkich równocześnie. Nasza ufność, że wszystko mamy pod kontrolą, że nauka i technologia uchronią nas przed każdym zagrożeniem, ulega podważeniu. Czujemy, że tratwa, na której płyniemy przez ocean losu, może okazać się nie tylko mniej wygodna – ona może zatonać. Na tym właśnie polega zagrożenie apokaliptyczne. W momencie takiego zagrożenia ogół członków wspólnoty (cała „politeja”) zadaje sobie pytania o sprawy najważniejsze. Czy nasze cele życiowe były słuszne? Czy zajmowaliśmy się tym, czym naprawdę warto się zajmować? Czy nie mijaliśmy się w naszych wyborach i poglądach ze zdrowym rozsądkiem? Ci, którzy chcieliby zmienić odpowiedzialnych obywateli w bezmyślnych konsumentów, nabierają obaw, że mogą stracić rząd dusz.

I w tym momencie stają przed nami dwa kolejne pojęcia do rozważenia. Są nimi „suwerenność” i „państwo”. Wspólnota („politeja”), która ma zapewnić sobie bezpieczeństwo, może to czynić tylko na swoim terytorium, za pomocą stworzonych przez siebie narzędzi instytucjonalnych i prawnych. Narzędzia instytucjonalne to aparat władzy, a narzędzia prawne to system przepisów i procedur, które ów aparat władzy może na swoim terenie ogłaszać i egzekwować – gdyż na tym terenie ma „jurydykę”, czyli prawo „wypowiadania prawa”.

Institucją wyposażoną w aparat władzy i jurysdykcję jest państwo. Państwo jest emanacją danego „demosu”, „ludu politycznego” czyli narodu pojmowanego szerszej niż tylko etnicznie. Państwo jest z definicji suwerenne, czyli na swoim terenie wykonuje władzę najwyższą – i żadna siła, oprócz zbrojnej przemocy, nie może państwu narzucić nic z zewnątrz. Nawet zawarte przez siebie układy międzynarodowe państwo może uznać na nieważne, jeżeli w zmienionej sytuacji okaże się, że są one sprzeczne z „racją stanu”, czyli zasadniczym interesem wspólnoty, której członkowie są obywatelami tego państwa.

Znamy spór o to, czy państwa narodowe są w Europie przeżytkiem i reliktem nacjonalizmu. Czy nie lepiej oddać suwerenną władzę instytucjom Unii Europejskiej? A czy dziś ktokolwiek oczekuje zaleceń Komisji Europejskiej z Brukseli i uchwał Parlamentu Europejskiego w Strasburgu? Czy raczej we wszystkich państwach walczących z epidemią każdy czeka na decyzje swojego ministra zdrowia i swojego prezydenta lub premiera (niezależnie od tego, czy go lubi czy nie)? Czy zamykając granice państw w obawie przed zarazą, co może doprowadzić do ekonomicznego kryzysu, nie złamano najważniejszych traktatów unijnych? Żaden rząd w Europie się tym nie przejmuje i na zgodę „eurokratów” nie czeka. A wczoraj nie można było wyciąć paru drzew w lesie bez debat w Brukseli.

Tak oto zagrożenie apokaliptyczne przywraca prawdziwe znaczenie sprawom i pojęciom. Gdy zagrożenie minie, debata o tym, czy Unia Europejska ma być superpaństwem czy luźną konfederacją suwerennych państw, będzie się już odbywać w innej rzeczywistości niż miesiąc temu. A sam problem jedności Europy w sporze z ideą niepodległości poszczególnych narodów ma genezę wręcz średniowieczną. Warto się nad tym zastanowić, aby w tej debacie brać świadomy udział. Ale o tym za miesiąc.

Jerzy Pilikowski

SOLNEMIASTO SP. Z O.O.

Centrum Edukacyjno-Rekreacyjne
Solne Miasto

WIELICZKA

oferta 2020

Wiosna

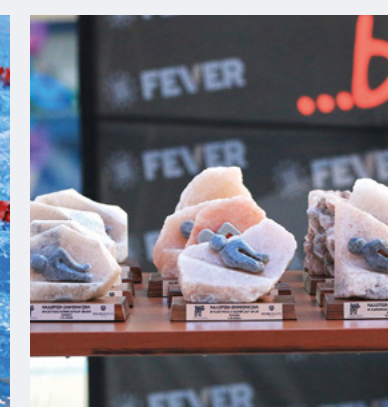
- 1 PŁYWALNIA**
 - Karnety na basen ważne tydzień, miesiąc lub kwartał
 - Aqua Aerobik Senior w poniedziałki o 12.45. Gimnastyka korekcyjna dla dzieci w poniedziałki o 16.30
- 2 SIŁOWNIA**
 - HAPPY HOURS od poniedziałku do piątku - 7.00-11.00 - wstęp 10 zł
- 3 HALE SPORTOWE**
 - Wynajem hal sportowych w Podstolicach, Raciborsku, Golkowicach - 60 zł brutto /1h
- 4 WIELICKA ARENA LEKKOATLETYCZNA**
 - OCR PLS: Ogień- ekipa Cross Heroes to pierwsza i jedyna ekipa w Wieliczce, która bierze udział w biegach typu: Runmageddon (czw. 19.00)
- 5 KLUB FITNESS SolnyFit**
 - Wiosenny harmonogram klubu
 - FITNESS NA TRAMPOLINACH - 5 dni w tyg! | Pierwszy w Wieliczce GT TRAINING (Core, Power, Compact) | JOGA | TABATA | KICK-BOXING
 - Zapisy przez stronę: <https://solnemiasto.gymmanager.com/pl/> lub pod nr tel. 12 297 39 64
- 6 URODZINY W SOLNYM MIEŚCIE**
 - Urodziny w Sali zabaw dla najmłodszych dzieci. Info pod nr tel. 12 297 39 60
 - Urodziny na hali sportowej - 2 godziny świetnej zabawy w ramach wybranego pakietu! Info pod nr tel. 12 297 39 50
 - Urodziny w klubie fitness: 2 godziny tańca i zabawy w ramach wybranego pakietu Info pod nr tel. 530 034 224 lub 530 035 770
- 7 SALA ZABAW**
 - dostępna od poniedziałku do piątku 16.00-20.00 i w weekendy 11.00-20.00
- 8 ŚCIANKA WSPINACZKOWA**
 - Lekcje z instruktorem dla 1,2 osób lub grupy składającej się z max. 8 osób

Solne Miasto Sp z o.o., 32-020 Wieliczka, ul. T. Kościuszki 15, tel.12 297 39 50
e-mail: sekretariat@solnemiasto.eu, www.solnemiasto.eu, fb.com/solnemiasto



X Jubileuszowe Zawody Pływackie o Puchar Solnego Miasta Runda I

1 marca 2020r., na pływalni CER Solne Miasto odbyły się X zawody pływackie o Puchar Solnego Miasta. Do rywalizacji pływackiej na dystansach od 25m do 200m, zgłosiło się 440 zawodników 13-letnich i młodszych z 31 klubów. Kolejne rundy (druga - 26 kwietnia i finałowa - 30 maja) zapowiadają się równie widowiskowo, szczególnie finałowa, w której zmierzą się w serii finałowej najlepsze sztafety cyklu Puchar Solnego Miasta 2020 oraz rozegrane zostaną wyścigi w nowatorskiej formule RACE. Solne Miasto w Wieliczce



MŁODZICZKI SMS SOLNA WIELICZKA MISTRZYNIAMI WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO! MKS MOS WIELICZKA Z BĄZOWYM MEDALEM!



W niedzielę - 08.03.2020 r. - zakończył się turniej finałowy Mistrzostw Małopolski Młodziczek w piłce siatkowej rozgrywany w Starym Sączu. Do rywalizacji przystąpiło 6 najlepszych drużyn z województwa małopolskiego, w tym dwie z Wieliczki. Mistrzyniami województwa Małopolskiego została drużyna SMS Solna Wieliczka

prowadzona przez trenera Jakuba Kalicieckiego, natomiast brązowy medal powędrował do MKS MOS Wieliczka - trener Mateusz Śrutowski. Nagrody indywidualne przyznano trzem zawodniczkom SMS Solna Wieliczka: MVP turnieju - Jagoda Kozak, najlepsza przyjmująca - Aleksandra Adamczyk, wyróżniająca się zawodniczka -

Karolina Bierczak. Zawodniczkom MKS MOS przyznano następujące wyróżnienia: Kinga Stokłosa - najlepsza libero, wyróżniająca się zawodniczka - Maria Augustyniak i Dominika Sowa. Obydwie drużyny będą reprezentowały województwo małopolskie w 1/4 Mistrzostw Polski. Trzymamy kciuki za kolejne etapy rozgrywek! SMS Wieliczka



Podium turnieju:

1. miejsce - SMS Solna Wieliczka - awans do 1/4 Mistrzostw Polski
2. miejsce - MUKS Poprad Stary Sącz - awans do 1/4 Mistrzostw Polski
3. miejsce - MKS MOS Wieliczka - awans do 1/4 Mistrzostw Polski



Fot. archiwum klubu

PIASECZNO OPEN



Fot. Mateusz Dylawerski

7 marca w Piasecznie odbył się regionalny turniej Piaseczno Open w kick boxingu. Do rywalizacji stanęli dzieci, kadeci młodzi oraz kadeci starsi. Wielicko-Gdowska Szkoła Walki Prime reprezentowana była przez 9 zawodników. Dorobek medalowy to 4 złote, 4 srebrne i 6 brązowych medali! Taki dorobek pozwolił na zajęcie 4 miejsca w klasyfikacji generalnej zawodów! Oprócz tego Filip Suder został uznany najlepszym kadetem starszym w formule pointfighting. Wyjazd został dofinansowany ze środków finansowych Gminy Gdów oraz przy wsparciu finansowym firmy Stalco. Mateusz Dylawerski

Pełne wyniki naszych zawodników:

Pointfighting:

- 1 miejsca :
Filip Suder kad. Starszy - 63 kg,
Filip Suder kad. Starszy - 69 kg,
Wiktor Grabski kad. Starszy - 47 kg,
2 miejsce :
Julia Wilkolek kad. Młodszy +47 kg,
Michał Podborski kad. Starszy - 69 kg,
Michał Podborski kad. Starszy +69 kg,
3 miejsce :
Adrian Gwizdała kad. Młodszy - 32 kg,
Lukasz Romanski kad. Młodszy - 42kg,
Bartosz Malczewski kad. Młodszy - 47kg,
Bartosz Malczewski kad. Młodszy +47 kg,
Dominika Niemiec kad. Młodszy - 50kg,
Lightcontact:
1 miejsce :
Filip Suder kad. Starszy - 63 kg,
2 miejsce :
Dominika Niemiec kad. Starszy - 46kg,
3 miejsce
Wiktor Grabski kad. Starszy - 47 kg.

35. TURNIEJ „ŚLADAMI GRUBBY”: SOLNE MIASTO W CZOŁÓWCE



2020/2/29 13:28



Fot. Tenisa Stołowego SMS Solne Miasto

W sobotę 29 lutego odbyła się w Koźmicach Wielkich 35. już edycja corocznego turnieju tenisa stołowego „Śladami Grubby”. W zawodach wzięło udział sześciu zawodników naszego klubu, z czego aż pięciu zameldowało się w najlepszej „10”. Najlepszy był Jakub Saletnik zajmując 4. miejsce. Warto podkreślić, iż Kuba w tym tygodniu zwyciężył w indywidualnych szkolnych mistrzostwach gminy, zatem w ciągu tygodnia zagrał dwa

świetne turnieje. Tuż za nim, na 5. miejscu turnieju „Śladami Grubby” ukończył Natan Pławiński. Na lokatach 7., 8., i 9. uplasowali się odpowiednio Kacper Oleksa, Adam Gąsiorowski i Jakub Wiater. Jakub Guzik zajął miejsce w drugiej dziesiątce. Gratulujemy naszym zawodnikom! Sekcja Tenisa Stołowego SMS Solne Miasto Wieliczka



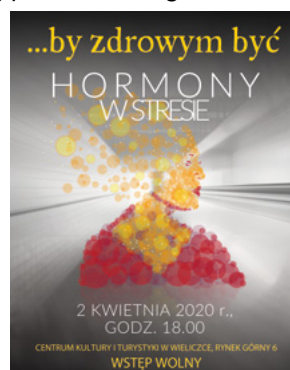
...by zdrowym być

ŻYJ W ZGODZIE Z HORMONAMI

Hormony są cząsteczkami sygnałowymi wydzielanymi przez gruczoły dokrewne. Pełnią rolę podobną do impulsów elektrycznych w układzie nerwowym z tą różnicą, że układ hormonalny działa wolniej i dłużej. Nauka badająca właściwości hormonów to endokrynologia. Słowo hormon pochodzi od greckiego „orme” co oznacza pobudzać do działania. Hormony są produkowane przez gruczoły wewnątrzwydzielnicze, gruczoły dokrewne (wydzielają hormony bezpośrednio do krwi). Pierwszy ludzki hormon został wyizolowany przez Napoleona Cybulskiego w 1895 r. była nim nadnerczyna, obecnie znana pod nazwą adrenalina. Badanie poziomu hormonów informuje, jaka jest sytuacja w organizmie i czy pojawia się lub pojawiło zagrożenie. Hormony we krwi występują w bardzo niskim stężeniu, ale są bardzo skuteczne. Nadmierna koncentracja hormonów we krwi może powodować zagłuszenie niesionych przez nie informacji. Nadmierna koncentracja może wywołać zmniejszenie liczby receptorów na powierzchni komórek. Komórki przestaną reagować na właściwy poziom hormonu we krwi. Hormony pracują w parach np. insulina obniża cukier

a glukagon go podnosi, parathormon podwyższa poziom wapnia we krwi a kalcytonina go obniża. To antagonistyczna współpraca. Współdziałają też synergicznie, wzmacniając swoje działanie. Hormony są tylko informatorem. Są białkami pasującymi do konkretnych receptorów w błonie komórkowej, uwalniając informację do komórki, by ta mogła działać. Tę komunikację mogą zakłócać m.in. lektyny czy lipopolisacharydy, naśladując lub blokując sygnały hormonalne. Kontrolowaniem hormonów zajmują się mikroorganizmy wysyłające i odbierające informacje np. co do apetytu. Sprawny hormon leptyny ma informować o sytości. Tak działa olej z ryb, wspomaga naprawę ściany jelita i wysyła sygnały do mózgu o sytości. Kiedy pojawi się insulina i leptynopomocność pojawia się nadwaga. Długie prześiadanie przed sprzętem elektronicznym emitującym światło niebieskie przyczynia się do wyhamowania produkcji melatoniny, hormonu odpowiedzialnego za zasypianie. Skutkuje zwiększoną produkcją greliny i kortyzolu, hormonów głodu i czuwania. Lubimy wtedy podjadać czy dobrze (do syta) zjeść. Mitochondria wówczas przejmują cały wy-

siłek by wykorzystać spożywane kalorie, używając cukrów i tłuszczu do produkcji ATP w tzw. cyklu Krebsa. Ich możliwości są również ograniczone, muszą mieć czas na regenerację. W nocy przechodzą na tryb czuwania, spowalniając proces spalania. Wykorzystując formę tłuszczu zwanych ketonami, w tym czasie zapotrzebowanie na cukier jest niewielkie i wystarczające do produkcji ATP. Ale kiedy dostarczamy cukier i białko w nadmiarze, trzustka musi produkować więcej insuliny by całą „dostawę” przerobić na tłuszcz. W takiej sytuacji mitochondria spowalniają i pojawia się insulinooporność. Szanujmy ich pracę i nie każmy pracować w nadgodzinach. *Zdzisław Kapera*



SEKRETY STAREGO KREDENSU: CIASTO HELI

CIASTO:

2 SZKLANKI MAKI
2 ŁYŻECZKI PROSZKU
DO PIECZENIA
1/2 MARGARYNY
1/2 SZKLANKI CUKRU
2 JAJKA 1 ŻÓŁTKO
ZAGNIEŚĆ CIASTO

MASA BUDYNIOWA:

1 LITR MLEKA
3 BUDYNIE CZEKOLADOWE
UGOTOWAĆ BUDYNIE.
WYLAĆ GORĄCĘ NA CIASTO
I PRZESTUDZIĆ

MASA SEROWA:

1/2 SZKLANKI CUKRU
1/2 MARGARYNY
4 SERKI HOMOGENIZOWANE
WANILIOWE
3 JAJKA (ŻÓŁTKA DODAC
DO SERA)
BUDYŃ ŚMIETANKOWY



Margarynę utrzeć z cukrem, następnie naprzemiennie dodawać serek i żółtka. Wsypać budyń i wymieszać. Na koniec połączyć z białkiem ubitym na sztywno. Lekko wymieszać i rozłożyć na zimny budyń. Piec 40 minut na złoto. Można poleać polewą.

Janina Rzeźnik KGW Węgrzce Wielkie

SISMS - Bezpłatny System Informacji dla mieszkańców

Burmistrz Wieliczki zachęca do rejestrowania się w Serwisie Informacji SMS, dzięki któremu mogą Państwo otrzymywać istotne informacje w sytuacjach kryzysowych. W przypadku zagrożenia poprzez system SISMS niezwłocznie prześlemy Państwu ważne komunikaty.

Z myślą o bezpieczeństwie

Informacje o zbliżających się zagrożeniach dadzą Państwu szansę na bezpośrednią informację ze sprawdzonego źródła dotyczących bezpieczeństwa mieszkańców. Przydatne są również informacje o utrudnieniach, ważnych wydarzeniach i imprezach na terenie Gminy. Z myślą o bezpieczeństwie oraz poprawie komfortu codziennego życia mieszkańców powstał Samorządowy Informator SMS.

Wystarczy pobrać darmową aplikację ze strony SISMS Wieliczka (<https://bit.ly/2wspWWh>) lub wysłać SMS.

Rejestracja (za pomocą kodu SMS)

Wybierz serwis i zarejestruj się zgodnie z poniższymi wskazówkami.

Krok 1 - Wyślij SMS-a o treści wybranego kodu rejestrującego na numer 661 000 112

Krok 2 - Przy pierwszej rejestracji Twojego numeru w systemie na Twój numer zostanie przesłany SMS z prośbą o zapoznanie się z Regulaminem (<https://bit.ly/3asljTn>) i jego akceptacją

Krok 3 - Jeśli zaakceptujesz zapisy w regulaminie odeślij SMS-a o treści ZGODA

Krok 4 - Po poprawnej rejestracji otrzymasz SMS-a z potwierdzeniem

Więcej informacji znajdziesz na stronie internetowej www.sisms.pl

Kody serwisów informacyjnych:

Nazwa serwisu	Kod rejestrujący	Kod wyrejestrujący
Ośiedle Bogucice	Tak.kwi05obo	Nie.kwi05obo
Ośiedle Kościuski, Przyszłość, Szymanowskiego	Tak.kwi05okps	Nie.kwi05okps
Ośiedle Krzyszkowice	Tak.kwi05ok	Nie.kwi05ok
Ośiedle Lekarka	Tak.kwi05ol	Nie.kwi05ol
Ośiedle Ogrodowe	Tak.kwi05oo	Nie.kwi05oo
Ośiedle Sienkiewicza, Asnyka, Wincentego Pola	Tak.kwi05osaw	Nie.kwi05osaw
Ośiedle Śródmieście	Tak.kwi05os	Nie.kwi05os
Ośiedle Zadory	Tak.kwi05oz	Nie.kwi05oz
Ośiedle Zdrojowe	Tak.kwi05ozd	Nie.kwi05ozd
Solectwo Brzegi	Tak.kwi05br	Nie.kwi05br
Solectwo Byszyce	Tak.kwi05by	Nie.kwi05by
Solectwo Chorągiewka	Tak.kwi05ch	Nie.kwi05ch
Solectwo Czarnochowice	Tak.kwi05cz	Nie.kwi05cz
Solectwo Dobranowice	Tak.kwi05do	Nie.kwi05do
Solectwo Golkowice	Tak.kwi05ge	Nie.kwi05ge
Solectwo Gorków	Tak.kwi05gw	Nie.kwi05gw
Solectwo Grabie	Tak.kwi05gr	Nie.kwi05gr
Solectwo Grabówki	Tak.kwi05gi	Nie.kwi05gi
Solectwo Grajów	Tak.kwi05gra	Nie.kwi05gra
Solectwo Jankówka	Tak.kwi05ja	Nie.kwi05ja
Solectwo Janowice	Tak.kwi05je	Nie.kwi05je
Solectwo Kokotów	Tak.kwi05ko	Nie.kwi05ko
Solectwo Koźmice Małe	Tak.kwi05km	Nie.kwi05km
Solectwo Koźmice Wielkie	Tak.kwi05kw	Nie.kwi05kw
Solectwo Lednica Górna	Tak.kwi05lg	Nie.kwi05lg
Solectwo Mała Wieś	Tak.kwi05mw	Nie.kwi05mw
Solectwo Mietniów	Tak.kwi05mi	Nie.kwi05mi
Solectwo Pawlikowice	Tak.kwi05pa	Nie.kwi05pa
Solectwo Podstolice	Tak.kwi05po	Nie.kwi05po
Solectwo Raciborsko	Tak.kwi05ra	Nie.kwi05ra
Solectwo Rożnowa	Tak.kwi05ro	Nie.kwi05ro
Solectwo Siercza	Tak.kwi05si	Nie.kwi05si
Solectwo Strumiany	Tak.kwi05st	Nie.kwi05st
Solectwo Sułków	Tak.kwi05su	Nie.kwi05su
Solectwo Sygńczów	Tak.kwi05sy	Nie.kwi05sy
Solectwo Śledziejowice	Tak.kwi05sl	Nie.kwi05sl
Solectwo Węgrzce Wielkie	Tak.kwi05ww	Nie.kwi05ww
Solectwo Zabawa	Tak.kwi05za	Nie.kwi05za

Wydawca / Redakcja

CENTRUM KULTURY
I TURYSTYKI W WIELICZCE
Rynek Górny 6, 32-020 Wieliczka
e-mail: ckit@wieliczka.eu
www.ckit.wieliczka.eu



Puls Wieliczki

PUNKTY DYSTRYBUCJI:

Wieliczka: Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce, UMiG Wieliczka, CER Solne Miasto, Starostwo Powiatowe, Wielicka Mediateka, Kampus Wielicki, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, Ośrodek Zdrowia, SANEPID, Sklep Paleo, Sklepy Biedronka, Sklepy MARKET POINT, Parana Resto i Cafe, Sklep Lewiatan, Mydlarnia U FRANCISZKA, Cukiernia Bieniak, Sklep Groszek na ul. Reformackiej, Sklep Lewiatan ul. Grotgiera **Krzyszkowice:** Delikatesy Metro **Czarnochowice:** Sklep ODIDO, **Kokotów:** Delikatesy, świetlica środowiskowa, **Węgrzce Wielkie:** Sklep Szeląg, **Grabie:** Sklep U Hani, **Mała Wieś:** Delikatesy Zak, **Sułków:** Delikatesy Sezam, świetlica środowiskowa, **Lednica Górna:** Sklep Zabka, świetlica środowiskowa, **Zabawa:** Sklep Zabka, **Rożnowa:** Sklep Carrefour, **Pawlikowice:** Sklep Lewiatan, **Siercza:** Sklep Lewiatan, **Janowice:** Sklep Avita, świetlica środowiskowa, **Raciborsko:** Sklep Groszek, **Gorków:** Sklep Sowa, **Grajów:** Sklep MINI-MAX, **Chorągiewka:** Sklep Spotem, **Mietniów:** Sklep Wielobranżowy Mietniów 264, świetlica środowiskowa, **Jankówka:** Sklep Wolek Agata, Bogusław, **Golkowice:** ABC SMAK, **Grabówki:** Sklep u Kaczora, **Sygńczów:** Sklep Lewiatan, świetlica środowiskowa, **Podstolice:** Sklep U Zbyszka, **Dobranowice:** Sklep obok kościoła



Małopolski Bank Spółdzielczy

Zawsze Twoim Bankiem



Oddziały MBS

Oddział w Wieliczce

- ul. Kilińskiego 2, tel. 12 278 13 95

Oddziały w Krakowie

- ul. Wystouchów 4, tel. 12 654 56 16
- ul. Wodna 2, tel. 12 655 23 68

Oddział w Niepołomicach

- ul. Kościuszki 20, tel. 12 281 10 30

Oddział w Kłaju

- Kłaj nr 654, tel. 12 284 14 33

Oddział w Myślenicach

- Myślenice, Rynek 16, tel. 12 272 02 24

Oddział w Gdowie

- Rynek 106, tel. 12 251 60 00



Filie MBS

Filie w Wieliczce

- Pl. Kościuszki 1, tel. 12 289 01 65
- ul. Słowackiego 29 (Budynek Starostwa Powiatu)
- ul. Wincentego Pola 4b, tel. 12 288 33 80

Filia w Krakowie

- ul. Balicka 263, tel. 12 265 03 74

Filia w Węgrzcach Wielkich

- Węgrzce Wielkie 266/1, tel. 12 251 11 12

Filia w Niepołomicach

- ul. Szeroka 1, tel. 12 281 12 79

Filia w Zabierzowie Bocheńskim

- Zabierzów Bocheński 53, tel. 12 250 16 60

Filia w Myślenicach

- Rynek 8/9, tel. 12 272 66 10



Centrala Małopolskiego Banku Spółdzielczego

ul. Kilińskiego 2, Wieliczka, tel.: 12 278 14 66 , fax: 12 289 44 40

e-mail: info@mbsw.pl
www.mbsw.pl